8 stron MAGAZYN CZWARTKOWY 8 stron

Jutro 8 stron

W numerze interesujące reportaże i artykuły, m. in.:

- Pedagogika na układach scalonych
- Chińskie atuty CDU/CSU
- Anglicy nie bardzo angielscy
- Dlaczego Norwegowie palą coraz mniej?

Cena 1 zł

DZIENNIK ŁÓDZKI

Wyd. AL | Łódź, czwartek 9 stycznia 1975 roku | Rok XXXI | Nr 7 (8111) | Cena 1 złoty

Kuba przygotowuje się do powitania I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka

NA ZAPROSZENIE I SEKRETARZA KOMITETU CENTRALNEGO KOMUNISTYCZNEJ PARTII KUBY FIDELA CASTRO, W DNIACH OD 10 DO 16 STYCZNIA BR. I SEKRETARZ KOMITETU CENTRALNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ EDWARD GIEREK ZŁOŻY OFICJALNĄ, PRZYJACIELSKĄ WIZYTĘ NA KUBIE.

„Przybliżyć Polskę Kubie" to wspólne hasło szeregu imprez, jakie odbywają się w tych dniach w pierwszym socjalistycznym kraju na półkuli zachodniej którego naród przygotowuje się do serdecznego powitania I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka.

W dniach 5—7 stycznia nastąpiła na Kubie niemal jednoczesna inauguracja siedmiu wielkich wystaw obrazujących osiągnięcia Polski Ludowej. W Hawanie otwarto wystawę, której myślą przewodnią jest rewolucyjna walka narodu polskiego, ukoronowana powstaniem Polski Ludowej, zaś w drugim co do wielkości mieście kraju — dużym ośrodku przemysłowym i portowym — Santiago czynna jest wystawa, której głównym akcentem jest rozwój gospodarczy PRL. W stolicach pozostałych prowincji otwarto wystawy poświęcone dorobkowi trzydziestolecia we wszystkich dziedzinach życia PRL.

W ostatnich dniach prasa kubańska przynosi wiele artykułów, zawierających duży ładunek informacji o współczesnej Polsce — jej gospodarce, kulturze i osiągnięciach społecznych.

E. Gierek przyjął P. Gryczkiewiczusa

I sekretarz KC PZPR **Edward Gierek** spotkał się z przebywającym w Polsce I sekretarzem Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Litwy — **Piatrasem Gryczkiewiczusem.**

Przedmiotem dłuższej rozmowy były zagadnienia dynamicznego rozwoju Polski i Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej oraz dalszego umacniania braterskich stosunków polsko-radzieckich.

• • •

Piatras Gryczkiewiczus przebywa w Polsce wraz z małżonką na zaproszenie KC PZPR I sekretarzowi KC KP Litwy towarzyszą, kierownik Wydziału Organizacyjnego — W. Ostrowski i zagranicznego — F. Strumilas.

Ściana ognia u wrót australijskiego miasta

Niewielkie australijskie miasto Euston w prowincji Nowa Południowa Walia, znalazło się w śmiertelnym niebezpieczeństwie. Do miasta zbliża się 8-kilometrowa „ściana ognia". Szaleje sam bowiem pożar buszu. Pożar został spowodowany przez piorun w czasie tropikalnej burzy. Wszelkie wysiłki, aby go ugasić nie dały rezultatu.

Dochody Polaków — 1975

Rok 1975 zamknie bezprecedensowy w naszej najnowszej historii cykl regulacji i podwyżek płac. W br. objęte nimi zostaną kolejne grupy pracowników, a na przełomie lat 1975/76, dokładnie zaś od 1 stycznia 1976 r. dojdzie do tego dalszych kilkaset tysięcy osób.

Wynika z tego, że od 1971 r. — przy uwzględnieniu tych nowych planowanych regulacji — wszyscy zatrudnieni w naszej gospodarce (ok. 11 mln) przejdą na nowe zasady wynagradzania. Otrzymując wyższą płacę, zwolnieni oni zostaną także od podatku od wynagrodzeń.

Przewiduje się, że globalne dochody ludności zwiększą się w tym roku o przeszło 91 mld zł i sięgną blisko jednego biliona złotych, czyli kwoty najwyższej w 30-leciu. Na ten wzrost składa się przede wszystkim zwiększenie funduszu wynagrodzeń za pracę w gospodarce uspołecznionej — o ok. 11 proc. przy zakładanym wzroście zatrudnienia o ok. 260 tys. osób. Takie podniesienie funduszu płac zapewnia zwiększenie przeciętnej płacy realnej o ok. 5 proc.

Średnia płaca nominalna przekroczy w br. 3.400 zł, a zatem będzie wyższa o ok. 1.160 zł miesięcznie, niż w 1970 r. Oczywiście złożą się na to nie tylko regulacje wynagrodzeń, ale także opłacanie wzrostu wydajności pracy, awanse, przeszeregowania itp.

Istotnym czynnikiem, wpływającym na polepszenie warunków bytu społeczeństwa, są świadczenia pieniężne państwa. W tym roku wydatki na te cele (renty i emerytury, zasiłki itp.) będą o prawie 16 mld zł tj. o 19 proc. wyższe niż w ub. roku i wyniosą ok. 105 mld złotych.

Dodajemy również, że dochody pieniężne ludności chłopskiej, głównie ze sprzedaży produktów rolniczych, sięgną — według wstępnych szacunków — ok. 150 mld zł, a więc zwiększą się o ok. 16 mld zł, tj. o ponad 9 procent w stosunku do ub. r. Zjawisko to obserwujemy od kilku już lat. Dzięki temu następuje wyrównywanie tempa wzrostu dochodów, a zatem i poziomu życia między mieszkańcami miast i wsi.

Kanał na Marsie

Naukowcy kalifornijskiego Uniwersytetu Stanford zaczną w tym roku poszukiwania śladów życia na planecie Mars na podstawie materiału fotograficznego nadesłanego przez amerykańską sondę kosmiczną Mariner-9 wystrzeloną na Marsa w 1972 roku. Wycinki z 3 zdjęć przedstawiają, zdaniem naukowców kanał wyżłobiony przez wodę bieżącą na powierzchni planety.

CAF — UPI — telefoto

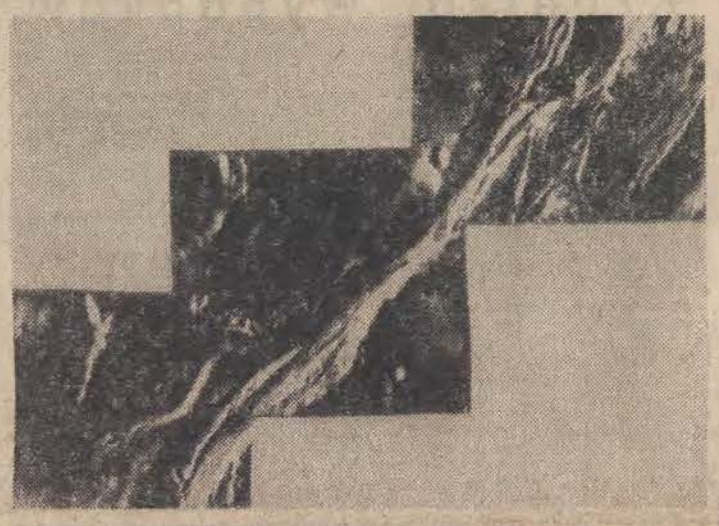

Posiedzenie komitetu ministrów obrony państw-uczestników Układu Warszawskiego

W dniach 7—8 bm. odbyło się w Moskwie kolejne posiedzenie komitetu ministrów obrony państw — uczestników Układu Warszawskiego, któremu przewodniczył minister obrony ZSRR, marszałek Związku Radzieckiego Andriej Greczko. W posiedzeniu komitetu wzięli udział ministrowie obrony państw — uczestników Układu Warszawskiego, naczelny dowódca i szef sztabu zjednoczonych sił zbrojnych. W toku posiedzenia rozpatrzono zagadnienia bieżącej działalności kierowniczych organów zjednoczonych sił zbrojnych. Posiedzenie komitetu ministrów obrony przebiegało w duchu przyjaźni i wzajemnego zrozumienia wszystkich jego uczestników. W odniesieniu do rozpatrywanych zagadnień zostały podjęte uzgodnione uchwały.

• • •

W środę, członek Biura Politycznego KC KPZR, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Nikołaj Podgorny przyjął na Kremlu ministrów obrony państw uczestników Układu Warszawskiego. Rozmowy między Nikołajem Podgornym i ministrami odbywały się w serdecznej i przyjacielskiej atmosferze.

Pogrzeb N. Breżniewowej

W środę, 8 bm. odbył się w Moskwie pogrzeb matki sekretarza generalnego KC KPZR Leonida Breżniewa — Natalii Breżniewowej. W sali Domu Uczonych, w której wystawiono trumnę ze zwłokami obecny był Leonid Breżniew z małżonką, ich krewni i bliscy.

Krewni, bliscy i przyjaciele odprowadzili Natalię Denisownę w ostatnią drogę. Pochowano ją na Cmentarzu Nowodziewiczym, gdzie wraz z Leonidem Breżniewem obecni byli przywódcy partii i rządu oraz członkowie ich rodzin.

Chętnych nie było

31 grudnia ub. roku w USA rozpoczęto sprzedaż złota osobom prywatnym. Jak widać na zdjęciu, nie było zbyt wielu nabywców cennego kruszcu. Zdjęcie zrobiono w jednym z nowojorskich banków w 5 godzin po rozpoczęciu sprzedaży.

CAF — AP — telefoto

POCZĄTEK ważny jak finisz

Moda „retro" na planie

Zakład znany z nowości, a jednocześnie pod względem parku maszynowego, jeden z najstarszych w branży. Mowa o ZPB im. St. Dubois w Łodzi. Razem z członkami dyrekcji **staramy się podsumować pierwszy roboczy tydzień tego roku.**

— Jeśli powiemy że 100 tys. m dziennie, a więc ściśle wykonywanie zadań planowych, to nie będzie to co trzeba. — mówi dyrektor d.s. produkcji **Jan Morawski. — Rzecz w tym, że znakomicie wychodzą nam wskaźniki jakościowe. Obliguje nas zresztą do tego żelazny reżim terminów eksportowych. Skorzystaliśmy z mody jaka zapanowała na rynku światowym, preferującej tkaniny w stylu lat trzydziestych. Mody „retro", jak nazwali ją fachowcy. Do RFN i Grecji wysyłamy więc trudne wzory w tym właśnie stylu. Dla naszych rodzimych klientów przygotowaliśmy także na sezon turystyczny pewną oryginalną nowość. Są to tkaniny z włókien elano polinosic z diolenowym włóknem na wątku. Otrzymały nazwy „Hel" i „Himalaje". Odznaczają się kapitalnymi walorami użytkowymi, mocne, niegniotliwe i przede wszystkim tanie. Na rynku będzie ich sporo w br.**

— Trudne wzory, ale i warunki pracy niełatwe. — dodaje dyrektor administracyjny — **Jan Ku-**

(Dalszy ciąg na str. 2)

Katastrofalna susza w Hiszpanii

W większej części Hiszpanii od lata ubiegłego roku utrzymuje się susza (w pewnych regionach od 2 lat) co może poważnie odbić się na plonach rolnictwa i wynikach hodowli w br. W dolnej Estremadurze — jednym z najbardziej dotkniętych rejonów — takiej suszy nie notowano od pół wieku. W Andaluzji mówi się o „suszy stulecia".

Połowa zasiewów jesiennych nie wykiełkowała i istnieją obawy, że plony zbóż i buraków cukrowych w roku 1975 w rejonach, gdzie brak jest systemów sztucznego nawadniania, będą bardzo niskie. Należy dodać, że plony roku 1974 były już o 13 proc. niższe od zbiorów z 1973. Rolnicy mają nadzieję, że z nadejściem wiosny, która przynosi ze sobą umiarkowany wzrost wilgotności gleby, będzie można zasiać zboża o krótszym cyklu wegetacji. Jednakże po tak długim okresie suszy nadmierne opady deszczu mogą wywołać katastrofalne skutki.

Również hodowcy borykają się z wielkimi trudnościami. Większość z nich musiała sprzedać na ubój część swych stad bydła, ponieważ nie mogła zdobyć paszy.

Ostrożny optymizm w Ulsterze

W Ulsterze przestrzega się w pełni decyzji o zawieszeniu działań terrorystycznych. Decyzja ta podjęta została przez IRA na okres świąteczno-noworoczny i później przedłużona o dwa tygodnie do 16 bm. Oczekuje się, że IRA powstrzyma się od wznowienia operacji zbrojnych także po upływie tego terminu. Zależeć to będzie jednak bezpośrednio od inicjatyw rządu brytyjskiego wobec Ulsteru.

Ostrożne nadzieje na pokój w tym rejonie łączy się z możliwością rokowań między tzw. skrzydłem tymczasowym IRA, reprezentowanym przez republikańską partię Sinn Fein, a brytyjskim ministrem d/s Irlandii Merlynem Reesem. Po niepowodzeniach odniesionych przez swego poprzednika na tym stanowisku — ministra w rządzie konserwatywnym Whitelawa, Rees podchodzi z ogromną ostrożnością do kontaktów z IRA.

Odnaleziono rękopis Jana Kantego

Doc. Jerzy Zathey z Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie odnalazł w Bibliotece Watykańskiej w Rzymie zaginione przed ponad 200 laty rękopisy profesora teologii Uniwersytetu Jagiellońskiego (od 1443 r.), kaznodziei i kopisty — Jana z Kęt.

Odkrycie, mające niemałe znaczenie dla paleografów i filologów zajmujących się polskim słownictwem średniowiecznym, pozwoliło na ustalenie prawdziwego nazwiska uczonego, nazywanego dotychczas Janem z Kęt, lub Janem Kantym. Na jednym z rękopisów zachował się bowiem pełny jego podpis: „Johannes Malecz alias Kanty".

117 lat życia

W Lizbonie zmarł w wieku 117 lat J. Luis najstarszy mieszkaniec Portugalii. Przed kilku dniami wciągnięty został na listę wyborców. Urodzony w 1858 roku.

J. Luis przeżył 4 królów portugalskich i 15 prezydentów. Nie umiał czytać i pisać, a rejestrację w spisie wyborców potwierdził odciskiem palca.

3 tys. ton ropy naftowej wylało się w Cieśninie Malakka

Władze portowe Singapuru zakomunikowały, że w środę udało się wreszcie opanować sytuację w Cieśninie Malakka, gdzie ugrzązł na rafie skalnej supertankowiec japoński „Showa Maru" z ładunkiem 237 tys. ton ropy naftowej. Wyciekło z niego 3 tys. ton ropy. Dalszy wypływ zahamowano.

Katastrofa wywołała duże zaniepokojenie sfer gospodarczych Japonii obawiających się wydania przez trzy kraje leżące nad Cieśniną Malakka — Singapur, Malezję i Indonezję — zakazu przepływu przez nią tankowców.

Oczekuje się, że rząd japoński wyśle do trzech wspomnianych krajów specjalnych wysłanników, aby oficjalnie wyrazili ubolewanie z powodu wypadku.

Krwawe zajścia w kopalni złota

Od kilku dni panuje wrzenie w południowoafrykańskiej kopalni złota Vaal Reefs. Afrykańscy górnicy protestują przeciwko nowemu systemowi płac obniżającemu ich zarobki. Ubiegłej nocy w wyniku krwawych starć zabito czterech górników afrykańskich. Tym samym liczba zabitych w ostatnich trzech dniach w wyniku gwałtownych incydentów w tej kopalni wzrosła do ośmiu.

CO DZIEŃ CO NIESIE

W 9 dniu roku słońce wzeszło o godz. 7.43, zajdzie zaś o godz. 15.44.

Imieniny obchodzą

Marcjanna, Julian

Dyżurny synoptyk

przewiduje dla Łodzi i województwa następującą pogodę: zachmurzenie umiarkowane, okresami duże z możliwością przelotnych opadów śniegu. Temperatura maksymalna ok. 0 stop. C. Wiatry umiarkowane i porywiste, północno-zachodnie.

Ciśnienie wieczorem 739,2 mm.

Ważniejsze rocznice

1960 — Rozpoczęcie budowy tamy asuańskiej na Nilu.

Taka sobie myśl

Nienawiść jest mgłą, która zasłania oczy rozsądkowi.

Uśmiechnij się

— Jeżeli się od ciebie zarażę, to dostaniesz seyzoryk i trzy gumy do żucia!

Moda „retro" na planie

(Dokończenie ze str. 1)

rasiński. — Kończymy w br. podstawową modernizację zakładu. Uruchomiliśmy teraz Seidenfinisch — nadający srebrzysty połysk tkaninie, kończy się montaż czwartej drukarki, niedługo nadejdzie pralnica szerokościowa, kupujemy automatyczne przewijarki na przędzalnię i rozpoczniemy niedługo roboty przy klimatyzacji. W ub. roku wydaliśmy na modernizację ponad 50 mln zł, a na ten rok mamy wstępnie ok. 20 mln zł.

Tak jak wszędzie, także i w „Dubois" każdy dzień przynosi w toku rytmicznej, wytężonej dla całej 3-tysięcznej załogi pracy, pewne niespodzianki. Jedną z nich jest np. kłopot z Kudowskimi ZPB, jednym z kooperantów. Powinno już nadejść stamtąd ok. 40 tys. m tkanin. Podobno wagony z nimi są „gdzieś w Polsce", jednak ani jeden metr nie dotarł dotąd na miejsce.

Nie ten sam zakład!

Gdyby ktoś chciał porównać łódzkie ZPDz. „Dresso", z tym samym zakładem sprzed dwóch lat, miałby trudności nie do pokonania. To już nie ten sam zakład. Nowoczesny park maszynowy sprawił, że unowocześniła się i uatrakcyjniła produkcja. W roku ubiegłym z końca przesunął się na czołowe miejsce w skali zjednoczenia. Planowy zysk roczny wypracowali w 9 miesięcy. Gdyby więc zapytał ktoś teraz co robi przede wszystkim dyrektor „Dresso" mgr **Jerzy Bratoś** — żartobliwa odpowiedź brzmiałaby — puka w nie malowane drewno.

Trudno zresztą nie „pukać", skoro planowana na ten pierwszy roboczy tydzień sprzedaż produkcji, mająca wynieść 6,5 mln zł w cenach zbytu, wyniosła już 7,6 mln zł. Oby tylko taką dynamikę utrzymać do końca. Atmosfera w zakładzie jest jednak w tych pierwszych dniach roku taka, że można być najzupełniej spokojnym.

Stara prawda przemysłowa głosi, że kto nie ma nowości, ten właściwie nie istnieje na rynku. Załoga „Dresso" zaczęła więc ten nowy rok od przedstawienia swojego szlagieru. Z połączenia bistoru z anilaną wyprodukowano oryginalny texas. Szyją więc z niego wdzianka, spodnie, spódniczki, popularne ogrodniczki. Z elastilu najmodniejsze teraz bluzki damskie z motylkowymi rękawkami. W ciągu pierwszego kwartału zaprezentują tę swoją nowość na stoisku łódzkiego „Centralu" i sklepu branżowego. Produkcja masowa zacznie się dopiero od początku drugiego półrocza. Jeszcze wcześniej będą nowe wzory kostiumów kąpielowych z importowanymi wkładkami usztywniającymi oraz spodenki kąpielowe dla panów. Słowem dla załogi „Dresso" nakazem stało się zaspokojenie potrzeb rynku. I to oraz niezwykle ofiarna praca od pierwszych godzin nowego roku, sprawia, że „Dresso" zalicza się dziś do dziewiarskiej czołówki.

(L. Rud.)

Cewki z Łodzi
dla polskiej przędzy

Niemal 16 milionów 350 tysięcy, tak zwanych cewek termoplastycznych, czyli wytwarzanych z tworzyw sztucznych metodą wtryskową wyprodukują w tym roku Łódzkie Zakłady Cewek Przędzalniczych. Cewki te, które prezentuje pracownica ŁZCP tuż po wyjęciu z matrycy, dostarczane są m. in. dla nowych i modernizowanych fabryk zajmujących się produkcją lub uszlachetnianiem przędzy np. do gorzowskiego „Stilonu" lub łódzkiej „Bistony".

ŁZCP ponadto wyrodukują w br. ponad 42 tys. ton cewek i tulei papierowych, których znaczenie w przemyśle włókienniczym systematycznie spadą w związku z wprowadzaniem nowych i nowoczesnych maszyn...

J. P.

Fot.: — A. Wach

Zmarł wynalazca „Krwawej Mary"

W wieku 74 lat zmarł w amerykańskim mieście Canton w stanie Ohio Fernand Petiot barman, twórca receptury cocktailu „Krwawa Mary", który zyskał światową sławę. Początkowo pracował on jako barman w Paryżu, a na początku lat trzydziestych wyemigrował do Nowego Jorku. Cocktail „Krwawa Mary" stanowi mieszankę wódki i soku pomidorowego, stąd m. in. jego nazwa.

Skauci brytyjscy zrezygnowali z „finek"

600 tys. skautów brytyjskich, zgodnie z apelem policji i na wezwanie kierownictwa ruchu skautowego, zrezygnuje z tradycyjnego uzbrojenia w noże, zwane u nas „finkami".

Policja jest zdania, że ewentualni napastnicy z łatwością mogą odebrać skautom noże i posłużyć się nimi w celach przestępczych. Rzecznik kierownictwa ruchu skautowego, Harold Wylde, wyraził opinię, że odebranie skautom noży stanowi kolejną ofiarę, jaką „społeczeństwo składa czasom gwałtu".

Dodał jednak, że noże skautowe nie są szczególnie praktyczne lecz są raczej symbolem romantyzmu.

Śmierć 10 osób na przejeździe kolejowym

We wtorek wydarzył się tragiczny wypadek na przejeździe kolejowym w miejscowości Kuyucuak 125 km na południowy wschód od Izmiru — przepełniony autobus dostał się pod pociąg. Wg pierwszych doniesień co najmniej 10 osób poniosło śmierć, a 35 zostało rannych. Byli to pasażerowie autobusu.

Rozruchy wśród tureckich studentów

Na uniwersytecie w Stambule trwają nadal wystąpienia studentów domagających się radykalnych reform w systemie szkolnictwa wyższego. W wyniku starć studentów z bojówkarzami organizacji faszyzujących 3 osoby zostały ranne. Przedstawiciele studentów wystąpili do władz z żądaniem ukrócenia wybryków prawicowych ekstremistów.

Ster w pewnych rękach

Ster spraw narodowych spoczywa w pewnych rękach. Potwierdza to w równej mierze niepodważalny i godny najwyższego szacunku dorobek całego minionego 30-lecia jak też nie notowane jempo społeczno-ekonomicznego rozwoju kraju uzyskane w toku realizacji zadań wytyczonych przez VI Zjazd partii.

Do tego stwierdzenia upoważnia też — pisze komentator PAP red. Juliusz Sołecki — cały tok obrad XVI plenarnego posiedzenia KC PZPR, który wskazuje, iż dyskontując sukcesy, uogólniając wnioski ze swej pracy partia daleka jest od nastrojów samozadowolenia i nie zamierza poprzestać na już osiągniętych wynikach. Podejmując wielki i węzłowy temat ideowo-politycznego i organizacyjnego umocnienia swych szeregów, partia raz jeszcze udowodniła, iż świadoma jest swej wielkiej historycznej odpowiedzialności: inicjatora i organizatora narodowego wysiłku znaczenia, jakie ma jej działalność dla pomyślnej realizacji programu budowy wysoko rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego, programu, z którym związane są nadzieje i aspiracje całego narodu.

Wskazując na konieczność stałego doskonalenia pracy wszystkich bez wyjątku ogniw partii, mówiąc o potrzebie umacniania nienaruszalnej więzi zaufania między partią, klasą robotniczą i wszystkimi ludźmi pracy, podkreślając wagę, jaka dla oceny całej partii ma kształtowanie właściwych postaw członków i kandydatów partii — uczestnicy dyskusji zwracali uwagę, iż nie ma dziś w działalności naszej partii obszarów obojętnych dla narodu. Zaufanie i wiarę w partię — mówiono — budują decyzje jej kierownictwa oraz praca wszystkich organizacji i instancji, postawa każdego członka partii — wynik jego działalności, rzetelność, skromność, pryncypialność i prawość. Rozwijanie tych cech, umacnianie świadomości iż przynależność do partii to nie przywilej, lecz przyjęta na siebie dobrowolnie szczególna odpowiedzialność za Polskę, za jej sprawy, za swoją dla niej pracę — winno znajdować się stale w centrum uwagi całej partii. Tak samo, jak w centrum uwagi musi znajdować się sprawa dalszego organizacyjnego konsolidowania partii.

Jest to wymóg szczególnie istotny i ważny. Wiąże się on bowiem z kierowniczą funkcją partii w społeczeństwie, jej zdolnością do mobilizacji społeczeństwa wokół programu uchwalonego na VI Zjeździe a zmierzającego do stworzenia lepszych warunków życia i pracy narodu.

Realizacja tego programu, pomyślne wykonanie zadań 1975 roku, będące — jak to określił w swym wystąpieniu na XVI Plenum KC PZPR Edward Gierek — sprawą honoru partii, jest rzeczą o kapitalnym znaczeniu: politycznym, moralnym i gospodarczym. Politycznym, gdyż ukazującym siłę organizatorską i prawidłowość kierunków działania partii; moralnym — potwierdzającym pełną zgodność jej słów i czynów, konsekwencję i upór w realizacji raz podjętych decyzji; gospodarczym — pomnażającym bowiem potencjał naszego kraju — coraz bardziej liczącego się partnera socjalistycznej wspólnoty narodów, państwa o ustalonej randze i znaczeniu na arenie międzynarodowej.

Wykonanie zadań nakreślonych w uchwale VI Zjazdu i przyjętych jako dyrektywa działania w bieżącym planie pięcioletnim — podkreślano w toku dyskusji — stworzy solidną bazę startu na lata następne. Posiadać będzie także dodatkowy aspekt — jeszcze mocniej ugruntuje wiarę w realność naszych zamierzeń, pogłębi przekonanie o nadrzędnej wartości solidnej pracy jako głównym czynniku sukcesu. Pozwoli raz jeszcze ukazać ścisły związek pomiędzy wzrostem gospodarności i zasobności kraju a poziomem życia jego obywateli.

Świadomość tej prawdy — stwierdzano na plenum — powinna towarzyszyć w codziennym działaniu partii, klasy robotniczej, wszystkich ludzi pracy. Pozwoli to na dalsze zdynamizowanie naszego życia społecznego i gospodarczego, którego program podejmie — zapowiedziany na IV kwartał br. — VII Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Kronika wypadków

▲ Godz. 5.05 Romanów pow. Łódź. Odpadł tu 35-centymetrowy odcinek szyny tramwajowej, co spowodowało 3-godzinną przerwę w ruchu tramwajów od ul. Chocholą do Aleksandrowa. Łączność utrzymywano przy pomocy 5 autobusów.

▲ Godz. 8.05 skrzyżowanie ulic Północnej i Wschodniej. „Star" IO 0623 wskutek awarii hamulca uderzył w „Żuka" 8194 IO. W wyniku wypadku pasażerka „Żuka" Daniela J. (lat 35) doznała urazu głowy.

▲ Godz. 10.40 ul. Zgierska przy ul. Polezierskiej. Stanisław J. (lat 65) wskutek raptownego wejścia na tory MPK dostał się pod tramwaj 45/1, doznając ogólnych obrażeń. Pomocy udzieliło mu Pogotowie Ratunkowe.

▲ Godz. 11.35 w „Wizamecie" przy ul. Wodnej 17 wybuchł pożar w magazynie opakowań ze styropianu. Straż pożarna szybko zażegnała niebezpieczeństwo. Przyczyny pożaru i straty nie są jeszcze znane.

▲ Godz. 13.30 ul. Pabianicka przy Kolei Obwodowej. Andrzej M. (lat 36) został potrącony na przejściu dla pieszych przez „Trabanta" IT 5093 (kierowca Antoni B.). Z urazem głowy pieszy przebywa w Szpitalu im. Sterlinga. Świadkowie tego wypadku proszeni są o zgłoszenie się do WKRD MO ul. W. Bytomskiej 60, pokój 17, tel. 715-86.

▲ Godz. 18.45 ul. Pabianicka 242. Stanisław K. (lat 50) przechodząc przez jezdnię w niewłaściwym miejscu dostał się pod koła „Zila" XC 5439, ponosząc śmierć.

Świadkowie proszeni są o zgłoszenie się do WKRD MO ul. W. Bytomskiej 60, pokój 60, tel. 715-86.

▲ WKRD MO prosi także o zgłoszenie się świadków potrącenia przez samochód osobowy na przejściu dla pieszych przy ul. Sienkiewicza 59 kobiety i dziecka. Wypadek wydarzył się w dniu 7.I. 1975 r. o godz. 14. Adres i telefon jak wyżej.

▲ Z taką samą prośbą zwraca się WKRD MO do świadków potrącenia mężczyzny na chodniku ul. A. Struga przy ul. Żeromskiego przez samochód ciężarowy w dniu 8.I. 1975 r. ok. godz. 16.45. (jb)

DALSZE OFIARY katastrofy w Hobart

Liczba osób, które poniosły śmierć w czasie zawalenia się mostu i zatonięcia statku w australijskim mieście Hobart na Wyspie Tasmania, prawdopodobnie wynosi co najmniej 13.

W nocy z wtorku na środę w wodach rzeki Derwent nurkowie natrafili na 2 dalsze samochody, w których znajdowały się zwłoki czterech ofiar. Poprzednio znaleziono zwłoki siedmiu osób. Dwóch marynarzy, których uznano za zaginionych, prawdopodobnie nie żyje.

Zakłócenia w ziemskim polu magnetycznym

Z Władywostoku nadeszła wiadomość o silnych zakłóceniach ziemskiego pola magnetycznego. Zarejestrowały to przyrządy dalekowschodniego ośrodka naukowego ZSRR. Zjawisko to obserwuje się od kilku dni przy czym nie wystąpiło ono nagle ale stale wzmaga się. Zebrane informacje przesłano dla dalszej analizy do Instytutu Magnetyzmu Ziemskiego i Jonosfery Akademii Nauk ZSRR (pod Moskwą).

Rozmowy Kleridis – Denktasz

W Nikozji podano w środę, że przedstawiciele Greków i Turków cypryjskich Glafkos Kleridis i Rauf Denktasz rozpoczną 14 stycznia rozmowy nt. politycznej przyszłości wyspy. Kleridis i Denktasz odbyli 8 bm. dwugodzinne spotkanie.

Aresztowanie porywacza samolotu

Mężczyzna, który uzbrojony w pistolet i granat opanował we wtorek po południu na lotnisku Heathrow samolot brytyjskich linii wewnętrznych został w nocy z wtorku na środę ujęty przez policję.

Porywacz domagał się dostarczenia 100 tys. funtów w gotówce i spadochronu oraz przelotu na paryskie lotnisko Orly. W wypadku niespełnienia tych warunków groził zastrzeleniem 5 zatrzymanych członków załogi.

Załoga odbyła symulowany, trwający godzinę lot „do Paryża", który zakończył się wylądowaniem na drugim krańcu Londynu na lotnisku Stansted.

Porywacz zorientowawszy się w sytuacji zażądał samochodu i przewiezienia go do portu Dover. W trakcie próby ucieczki został obezwładniony przez policję. Załoga samolotu wyszła z opresji bez szwanku.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Ostrożnie z talentami

Przed trzema laty zachwycaliśmy się W. Fortuną, który zdobył na Olimpiadzie w Japonii złoty medal. Cała Polska jak długa i szeroka witała go bardzo serdecznie, a co ciekawsze, chłopcy urodzeni w tym okresie otrzymywali na imię Wojciech. Tak przynajmniej wykazują statystyki w urzędach stanu cywilnego.

Fortuna, niestety przez następne sezony nie wykazywał szczytu formy i raczej sprawiał nam wszystkim poważny zawód.

Obecnie zachwycamy się drugim asem narciarskich skoczni — Stanisławem Bobakiem. Trudno jest przewidzieć, który z nich obdarzony został większym talentem sportowym i jak dalej rozwijać się będzie kariera Bobaka. Niemniej jednak sądzimy, że talent Bobaka będzie rozwijać się znacznie szczęśliwiej od talentu jego popularnego poprzednika.

Jesteśmy przecież przed wielkim sezonem imprez narciarskich. Nie trzeba jednocześnie zapominać, że jest to ostatni sezon przed Zimowymi Igrzyskami Olimpijskimi i chyba wolno nam już dziś mieć nadzieję, że właśnie na olimpijskiej skoczni w Insbrucku Stanisław Bobak znajdzie się w gronie najlepszych skoczków świata.

Trzeba jednak ostrożnie „gospodarować" niewątpliwym talentem i nie eksponować zbytnio startów Bobaka, gdyż może powtórzyć się smutna historia z W. Fortuną.

(n)

Siatkarki i siatkarze
przed mistrzowskimi rozgrywkami

W klasie „A" piłki siatkowej kobiet znajdują się następujące drużyny: **Anilana, Budowlani, LKS II, Społem,** a w grupie mężczyzn: **ChKS, LZS Dobroń, Budowlani Łask i AZS PŁ.**

Pierwsze turnieje rozegrane zostaną 17—19 bm. Gospodarzami są: Społem i AZS PŁ. Następne terminy: 31. I.—2. II. gospodarzami są: ŁKS II i Budowlani Łask, 21—23. II gospodarzami są Budowlani i LZS Dobroń, a 7—9. III. Anilana i ChKS.

W klasie „B" drużyn kobiet grać będą następujące zespoły: **Pilica, Włókniarz Zelów, ChKS II i MKS Ravia,** a w grupie mężczyzn: **Resursa II, Społem, Anilana II i Kolejarz Koluszki.**

Pierwsze mecze rozegrane zostaną w dniach 10—12 bm. Gospodarzami są Ravia i Kolejarz Koluszki.

Nasze pierwszoligowe drużyny kobiet: Startu i ŁKS kolejne mecze rozegrają w Łodzi 18—19 bm. z Odrą Wrocław i Polonią Świdnica. (n)

Koszykówka „Puchar Wyzwolenia"

Wczoraj rozpoczął się w warszawskiej hali Gwardii doroczny turniej koszykarzy o „Puchar Wyzwolenia". Turniej rozgrywany jest w doborowej obsadzie, z udziałem zespołów Budapesztu, Moskwy, Pragi, Sofii, Warszawy I i Warszawy II.

Faworyci 4-krotni zdobywcy głównego trofeum, koszykarze Moskwy pokonali w pierwszym meczu Sofię 134:72 (63:28). Moskwianie dali koncert koszykówki na nie oglądanym dawno poziomie.

Koszykarze Pragi, którzy przyjechali z planem wywalczenia po raz trzeci zwycięstwa w warszawskiej imprezie, nie mieli trudnego zadania w meczu z Budapesztem. W hali Pruszkowa Praga rozgromiła Budapeszt 115:61 (47:34).

W ostatnim meczu wieczoru koszykarze Warszawy I bez trudu pokonali Warszawę II 121:91 (63:50).

Niech grają w salach

Z pewną dozą żalu przyglądaliśmy się w TV fragmentom pojedynku naszych dwóch czołowych tenisistów Fibaka i Niedźwieckiego, którzy grali w hali warszawskiej Gwardii.

Żal zrodził się dlatego, że przecież tego rodzaju spotkania tenisowe można z powodzeniem organizować w jednej z naszych sal gimnastycznych. Nigdy nie doczekamy się odrodzenia tenisa łódzkiego jeżeli nadal będziemy zaniedbywać przeprowadzania treningów, a nawet zawodów w hali. Można je organizować np. w takich salach jak: Społem, Resursa, czy przy al. Politechniki nie mówiąc już o sali ŁKS. Wydaje się nam, że przy odrobinie dobrych chęci zawsze uda się wygospodarować kilka godzin tygodniowo dla naszych tenisistów. (n)

MAŁY LOTEK
4, 12, 14, 24, 31
wylosowana banderola:
876164

W SKRÓCIE

▲ W rozegranym wczoraj w Gdańsku międzynarodowym spotkaniu koszykówki kobiet, gdańska Spójnia przegrała z Dynamo Nowosybirsk 49:74 (32:41).

▲ I liga hokeja na lodzie: Legia Warszawa — Polonia Bydgoszcz 3:5 (1:3, 0:2, 2:0).

Węgierscy bokserzy bez Laslo Pappa

Kadra węgierskich bokserów rozpoczęła przygotowania do tegorocznych mistrzostw Europy, które odbędą się w Katowicach.

Na stanowisku trenera kadry zaszła zmiana. Na miejsce byłego mistrza olimpijskiego Laslo Pappa powołany został Zygmuntt Adler.

Komunikat Totka

W zakładach Toto-Lotka z dnia 5. 01. 75 r. stwierdzono:

LOSOWANIE I

2 rozw. z 5 traf. prem. — wygrane po 1.000.000 zł; 98 rozw. z 5 traf. zwykł. — wygrane po ok. 22.500 zł; 5 706 rozw. z 4 traf. — wygrane po 591 zł; 128.340 rozw. z 3 traf. — wygrane po 26 zł

LOSOWANIE II

1 rozw. z 6 traf. — wygrana 1.000.000 zł; 163 rozw. z 5 traf. zwykł. — wygrane po ok. 12.300 zł; 9.855 rozw. z 4 traf. — wygrane po 318 zł; 181.703 rozw. z 3 traf. — wygrane po 18 zł.

Na wylosowaną premiowaną końcówkę banderoli na w/w zakłady dotychczas stwierdzono:
— sześciocyfrowej nr 729680 — nie stwierdzono
— czterocyfrowa nr 9630 — 159 kuponów — nagrody: po 1.000 zł.

Polscy alpiniści zrezygnowali

Agencja Reutera poinformowała z Katmandu we wtorek późnym wieczorem, że fatalna pogoda zmusiła polską ekspedycję w Himalaje do rezygnacji ze zdobycia w porze zimowej szczytu Lhotse wysokości 8.501 m. Agencja powołuje się na list wysłany do Katmandu przez dr Jana Stryczyńskiego informujący o decyzji zakończenia wyprawy.

Dwójka alpinistów Andrzej Zawada i Andrzej Heinrich w czasie kolejnej próby zdobycia szczytu dotarła na wysokość 229 m od celu, co jest zimowym rekordem. W kołach doświadczonych alpinistów uważa się to za wielki sukces, gdyż zima wieje w Himalajach sztormowe wiatry.

W czasie wyprawy, która rozpoczęła się w październiku ub. roku, zmarł z wyczerpania w czasie burzy śnieżnej jeden z członków ekipy polskiej operator Stanisław Latałło.

Mobilizacja sędziów kolarskich

Tegoroczny sezon kolarski zapowiada się bardzo interesująco. W Helenowie mieć będziemy kilka imprez o charakterze międzynarodowym. Natomiast szosowcy startować będą niemal dwa razy w tygodniu nie tylko w Łodzi, ale również i na terenie województwa łódzkiego.

Główna imprezą szosowców będzie XXX Jubileuszowy Wyścig „Dziennika Łódzkiego" i WKS Orzeł (1 czerwca br).

W związku z tymi imprezami potrzebna jest większa ilość sędziów kolarskich. Wydział Spraw Sędziowskich Sekcji Kolarskiej WFS organizuje od dnia 20 bm. kurs dla sędziów. Kandydaci na kurs powinni zgłaszać się w sekretariacie związku kolarskiego przy placu Komuny Paryskiej 5 w każdy poniedziałek od godz. 18 do 19.

Natomiast 12 bm. o godz. 16 w sali Wytwórni Wilmów Fabularnych przy ul. Łąkowej 29 odbędzie się sprawozdawczo-informacyjne zebranie wszystkich sędziów kolarskich z udziałem przedstawicieli z Warszawy. (n)

Sport w szkole

Nauczyciel wf i trener lekkoatletyki, były zawodnik ŁKS **Jan Maszorek** przyjmuje zapisy wszystkich chętnych uprawiania lekkoatletyki.

Zapisy przyjmowane są w sekretariacie Szkoły Podstawowej nr 30 przy ul. Rysowniczej 13 we wtorki i piątki w godzinach od 15 do 16.

Koleżance STEFANII PAŁKA wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu

MATKI

składają:

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA i ZESPÓŁ TEATRU MUZYCZNEGO w ŁODZI

Koleżance MICHALINIE DZIEDZICZAK wyrazy serdecznego współczucia z powodu zgonu

OJCA

składają:

DYREKCJA ŁÓDZKIEGO WYDAWNICTWA PRASOWEGO RSW „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH", REDAKCJA „KARUZELI" i RADA ZAKŁADOWA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 7 stycznia 1975 roku zmarła

HELENA LISIECKA
z d. AUGUSTYNIAK.

b. długoletnia pracownica Sklepu Branżowego Przemysłu Skórzanego „Polbut" w Łodzi, ul. Nowotki 10.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 10 stycznia 1975 roku o godz. 13 z kaplicy cmentarza na Dołach, o czym powiadamia

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA, KOLEŻANKI i KOLEDZY z PRACY

W dniu 6 stycznia 1975 roku zmarła, przeżywszy lat 75 nasza ukochana Mama, Teściowa, Babcia i Prababcia

S. † P.

ZOFIA GARCZYŃSKA
z MAJEWSKICH.

Pogrzeb odbędzie się dnia 10 stycznia br. o godz. 13.30 z kaplicy cmentarza na Zarzewie, o czym zawiadamia

RODZINA

W dniu 7 stycznia 1975 roku zmarła nasza najukochańsza Mamusia i Babcia

S. † P.

ZOFIA DIETRICH
z domu MĄKOWSKA.

Pogrzeb odbędzie się dnia 10 stycznia br. o godz. 12.30 z kaplicy na Starym Cmentarzu rzym.-kat. przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

SYN, SYNOWA, WNUKI, BRAT i POZOSTAŁA RODZINA

Piwo — tak, ale dla dżentelmenów

Kraj polski ma napój warzony z pszenicy, chmielu i wody, piwem zwany; nie nadeń lepszego do pokrzepienia ciała. Jest nie tylko rozkoszą mieszkańców, lecz i cudzoziemców a wybornym smakiem zachwyca" (z kronik' Długosza).

No cóż, można by cytować i Galla Anonima i Jakuba Trembeckiego, ale w niczym nie zmienia to faktu, iż w omawianej kwestii proza życia daleko odbiega od pięknych słów, jakimi niegdyś sławili piwo kronikarze i poeci. Okrzyczane z łamów prasy i trybun Ligi Kobiet diabelskim napitkiem, oskarżone o współodpowiedzialność w mnożeniu się chorób wenerycznych i rozboju, zeszło piwo do wilgotnych suteren i znalazło przytułek w ukrytych a izolowanych niczym leprozoria — „pawilonach".

PIWNY FESTYN W „ŻAKU"

Nie z piwem nam walczyć trzeba — zakrzyknięto — ale o kulturę picia tegoż. Kultury uczy się człek od dzieciństwa, ale ponieważ (na razie przynajmniej) nie widać szansy na wprowadzenie piwa do przedszkoli i szkół podstawowych, gdańscy studenci rozpoczęli dydaktykę w tej mierze od razu na poziomie akademickim.

Nowy rok akademicki powitali imprezą nazwaną „Piwowaria". Sami co prawda tego piwa nie warzyli — a więc nazwa może trochę nieadekwatna — ale porozumieli się z takimi, co to robią i w efekcie dysponowali w salach klubu „Żak" 13 gatunkami tego napitku, co jest podobno absolutnym rekordem Polski czasów najnowszych.

Przez dwa tygodnie trwał w „Żaku" piwny festyn; przed klubem formowała się długa kolejka. Pod wieczór stało się w niej i godzinę i dwie; do wnętrza wpuszczano tylko tylu ile było wolnych miejsc. Nie było więc tłoku ani zaduchu.

Piwo — jako się rzekło — zarówno w historii, jak i w kulturze jest „o co" oprzeć. Nie potępia go też medycyna; alkoholu w nim niewiele, a skutecznie gasi pragnienie i korzystnie wpływa na system trawienny. W piciu piwa, mimo pozorów wielkiej jego u nas „rozlewności", jesteśmy europejskim koniuszkiem. Pobratymcy z ojczyzny „Pilznera" raczą się w ilości 155 litrów rocznie na twarz, Belgowie — 140, sąsiedzi za Odrą — 107, my więc, ze swymi 38 litrami, zajmujemy pozycję podobną, jak w pływaniu czy szachach. Aby ją poprawić, proponują nawet niektórzy przywrócenie średniowiecznego obyczaju tzw. „przymusu piwnego", obowiązującego w bractwach cechowych: za opuszczenie procesji płacił grzesznik ćwierć beczki piwa, za targanie braci cechowych za włosy lub złorzeczenie na posiedzeniach — beczkę, za rok bezżenności po zostaniu majstrem — beczkę. To były czasy, kolesie — co?

Mówiąc serio i nie celując akurat w poprawę wyniku w europejskich tabelach piwoszów, mamy już skromny początek pozytywnego programu, który wyprowadzić ma piwo z suteren do godniejszych go przybytków. Pierwszym krokiem ma być organizowanie na szerszą skalę przyzwoitych piwiarni: do roku 1980 zamierza się otworzyć ok. 80 wzorcowych lokali, które, działając pod patronatem renomowanych browarów, prowadziłyby coś w rodzaju „szkoły eleganckiego picia", a także działalność kulturalną. Całe przedsięwzięcie nie da jednakże efektu, jeśli nie zlikwiduje się absolutnej przepaści pomiędzy tak pomyślanymi „salonami" a zaplutymi spelunkami, oblężonymi przez krewniaków pawiana i innych „zoo-podobnych" osobników.

PRZEMYSŁAW KUCIEWICZ

Fot.: A. Wach

UMIEJĘTNE wydawanie MILIARDÓW

W 1971 r. oddano „Kalinę". Rok potem Centralne Laboratorium Przemysłu Dziewiarskiego. Dwa miesiące temu „Bistonę". Od roku trwa budowa „Feniksa" i Centralnej Dziewiarni na Dąbrowie. W fazie przygotowania znajduje się zakład odtworzeniowy „Iwona" i kilka mniejszych, oczywiście w stosunku do wyżej wymienionych kolosów. Te mniejsze, jednak równie ważne „drobiazgi" to szkoły, bazy, magazyny, przychodnie, domy wczasowe. Wszystko to od chwili, kiedy zapada decyzja o budowie, aż do symbolicznego oddania kluczy nowych fabryk, znajduje się w jednym ręku — w Zarządzie Inwestycji Produkcyjnych Zjednoczenia Przemysłu Dziewiarskiego i Pończoszniczego, Przemysł to prężny i rozwojowy. Jak widać na podstawie długiej listy nowych inwestycji — rozwijający się nader szybko. Na jego tle prześledzić można prawidłowości i nieprawidłowości procesu inwestycyjnego i co najważniejsze — zmiany w tym procesie zachodzące.

Dyrektorowi Zarządu Inwestycji Produkcyjnych — inż. **Jerzemu Cichockiemu** — zadaliśmy pytanie:

CO NOWEGO W INWESTYCJACH?

z pełną świadomością, że rozmówca, który ma na swoim koncie i wzloty, i upadki (naturalnie inwestycyjne), zna dokładnie temat. Tym bardziej, że np. „Kalinę" lokowano w okresie, kiedy klimat, ani w mieście, ani w kraju nie sprzyjał nowościom, a „Bistonę" wtedy, kiedy nowości, i techniczne, i w sferze zarządzania, stały się niejako obowiązkiem dobrego inwestora i dobrego wykonawcy. Mamy więc możliwość porównań.

„Kalinę" budowano — co uważniejsi nasi Czytelnicy pamiętają, z jak dużymi kłopotami — 45 miesięcy. Na usprawiedliwienie choćby częściowe tego przydługiego cyklu, przypomnieć można o zmianie parku maszynowego w czasie trwania budowy, co niewątpliwie sytuacji nie polepszyło. Ale nie tylko w „Kalinie" zmieniano maszyny w czasie budowy, a mimo to cykle skracano. Czas budowy „Bistony" z 39 miesięcy skrócono do 37. Centralna Dziewiarnię planuje się wybudować trzy miesiące wcześniej aniżeli to przewiduje 39-miesięczny cykl. Najbardziej się tu rzuca w oczy

ZYSK W CZASIE

— Zysk w czasie to istotnie jeden z najbardziej widocznych gołym okiem plusów w świecie inwestycyjnym w ostatnim okresie. Skrócenie bowiem budowy fabryki o dwa miesiące oznacza dojście jej do pełnej mocy produkcyjnej o dwa miesiące wcześniej — tłumaczy inż. Cichocki. — Dzięki wcześniejszemu oddaniu przez „Chemobudowę" „Bistony", czwarty kwartał 1974 r. dyrektywnie przeznaczony jeszcze na roboty budowlano-montażowe stał się kwartałem już czysto produkcyjnym. W samym listopadzie i grudniu wartość wyprodukowanej w nowych halach przędzy przekroczyła 51 mln zł według cen zbytu po to, by oczywiście systematycznie wzrastać w ciągu roku bieżącego i osiągnąć za równy rok 428 mln zł kwartalnie. Przypomnijmy, że przędza już przerobiona na tzw. gotowe wyroby — inaczej mówiąc modne sweterki, podnosi kilkakrotnie swoją wartość. Na tym przykładzie mamy dowód, jak bardzo warto się spieszyć na budowie.

— Skracano ten cykl nie tylko dlatego, że załoga, bardzo zaangażowana, chciała ten cykl skrócić. Musiały tu zaistnieć pewne warunki, które to wykonawcy i inwestorowi ułatwiły?

— Powiedziałbym, że było ich kilka, cały ich splot. Jednym z nich jest

PEŁNIEJSZE WYKORZYSTANIE TECHNICZNYCH NOWOŚCI

Zastosowano inne metody w budownictwie, nowocześniejsze. Zaistniały możliwości zrezygnowania z tradycyjnego budownictwa na korzyść metod bardziej współczesnych — dachy montowane na placu i podnoszone na wcześniej skonstruowane słupy, konstrukcje stalowe prefabrykowane z gotowymi płytami osłonowymi zamiast np. wylewanych na mokro ścian... To wszystko znacznie przyśpiesza pracę budowlanych, wymagając oczywiście wyższych kwalifikacji, precyzyjniej szego montażu. Ale daje dobre efekty.

— Ale chyba nie tylko to? Można przecież zmarnować przy nieodpowiedniej organizacji najlepsze materiały i wydłużyć cykl, posiadając doskonały sprzęt?

— Istotnie przy najlepszym sprzęcie, a mamy go coraz więcej, i przy najlepszych materiałach można położyć budowę. Nie położono bo minione lata to także i

ZNACZNA POPRAWA ORGANIZACJI PRACY

Dowodem na to jest skrócenie budowy „Bistony" o dwa miesiące. Zarząd Inwestycji Produkcyjnych zawarł z „Chemobudowa" umowę zwaną wówczas ryczałtem eksperymentalnym. Umowę podpisano na podstawie zbiorczych zestawień kosztów, na etapie opracowania założeń techniczno-ekonomicznych. Za określoną sumę, w określonym czasie — gotowa fabryka, bez wnikania ze strony inwestora w szczegóły. Ryzykował wykonawca, ryzykował inwestor. Wykonawcy „zmieścili" się jednak w kosztach a fabrykę oddano przed terminem. Jak do tej pory Zarząd Inwestycji, do budowy nie dopłacił a nie dopłaciła chyba i „Chemobudowa". Ryczałt wyeliminował niepotrzebne spory pomiędzy inwestorem a wykonawcą. Zresztą najlepszym dowodem, że ryczałt odpowiada wszystkim uczestnikom procesu, jest oparta o te same zasady budowa „Feniksa".

— Gdybyśmy nie znali dokładnie łódzkich kłopotów inwestycyjnych, moglibyśmy powiedzieć, że inwestycje przebiegają nam jak po różach?

— Właśnie. Istnieje jednak jedno „ale", „Bistona" — oddana niedawno, mogłaby stać się wzorem nowoczesnej budowy, operującej współczesnym sprzętem, zarządzanej dynamicznie przez młodych, zdolnych ludzi... To wszystko prawda... Ale wynikła sprawa oczyszczalni ścieków dla tejże „Bistony" i sąsiedniej centralnej dziewiarni. Po prostu jej wykonawca — Hydrobudowa — 5 nie zdążył. W sprawie owej nieszczęsnej oczyszczalni interweniowały już dwa ministerstwa — budownictwa i przemysłu lekkiego... Niemniej oczyszczalnia jeszcze nie jest czynna. Podwykonawcy, którym front udostępniono za późno — dzieła nie ukończyli... Gdyby nie ten jeden „drobiazg" moglibyśmy się szczycić dziś wielkim sukcesem.

— Ten niemiły szczegół nie przekreśla poprawy pracy inwestorskiej?

— Tak, stwierdzam poprawę mimo, że w dalszym ciągu nie wszystko przebiega łatwo i bezboleśnie. Jest lepiej i musi być lepiej. Czyż inaczej można by w ogóle mówić o budowaniu w terminie a nawet przed terminem nowych fabryk... W 1974 r. wydaliśmy na ten cel 1 mld 212 mln, w 1975 r. — wydamy „tylko" 507 milionów, ponieważ niczego nie oddajemy. Za to 1976 rok kosztować nas będzie prawie 3 miliardy zł. A rola inwestora to przede wszystkim umiejętne wydawanie pieniędzy.

— A więc powodzenia w umiejętnym wydawaniu miliardów.

ALINA PONIATOWSKA

Z wizytą w Meksyku

Niewielkie miasteczko Taxco, położone w sercu gór Sierra Madre, liczy zaledwie 20 000 mieszkańców. Turystów przyciąga malowniczym położeniem lokalnym kolorytem i artystycznymi wyrobami ze srebra, wydobywanego od 1715 r. Szczególnie tu tłoczno w niedziele, która jest dniem targowym. Z pobliskich wsi ściągają wieśniacy, przywożąc płody rolne i wyroby rzemieślnicze.

Na zdjęciu: migawki z Taxco w dzień targowy.

CAF

Prawo i życie

Bezmyślność i niedbalstwo

W aktach prokuratorskich znajduje się dokumentacja fotograficzna z zakładu medycyny sądowej. Na zdjęciu widoczne są dwie stopy. Prawa pozbawiona jest dużego palca. Podpis wyjaśnia: **amputacja urazowa palucha i stan po wygojonym złamaniu trzeciego palca...**

Szesnastoletni Jerzy S. pracował jako uczeń — monter samochodowy. 30 maja rozpoczął zajęcia w warsztatach o godz. 7.30 i pracował do godziny 15 razem z kolegami przy wykonywaniu wiązara dachowego. Czynności te należały do zakresu ich zajęć zawodowych. Po wykonaniu pracy przez uczniów, pracownicy brygady ślusarskiej ustawili wiązar w pozycji pionowej, żeby wykonać prace spawalnicze. I tak go zostawili. Instruktor uczniów przechodząc po południu przez warsztat zobaczył stojący wiązar. Zatrzymał się. Pozostawienie ciężaru (wiązar miał 8 metrów długości i ważył 300 kg) w pionie mogło grozić wypadkiem. Instruktor polecił więc trzem uczniom ustawienie groźnego przedmiotu w pozycji poziomej. Należało go przechylić, a następnie puścić na posadzkę.

Kiedy wiązar był już częściowo przechylony instruktor dał znak mówiąc: „puszczamy, uwaga na nogi!". Instruktor i dwaj uczniowie odskoczyli zręcznie, a Jerzy S. nie zdążył usunąć prawej stopy. Wiązar spadł mu na palec. Poderwano ciężar natychmiast do góry, chłopiec wysunął nogę. Pierwszej pomocy udzielił mu kierownik warsztatu, potem odwieziono go do pogotowia, stamtąd do szpitala. Okazało się, że ma złamane cztery palce stopy. W toku leczenia zaszła konieczność amputowania palucha. Przez blisko cztery tygodnie chłopiec leżał, później zaczął poruszać się o kulach. Do pracy przystąpił dopiero we wrześniu.

* * *

W protokóle i opisie wypadku, sporządzonym przez Zakładową Komisję Wypadkową stwierdzono że: wykonywane czynności w chwili wypadku **nie należały do normalnych zajęć poszkodowanego, a przepisy bezpieczeństwa pracy, którą wykonywał — nie były przestrzegane. Poszkodowany uczeń i młodociany nie powinien być wykorzystywany do podnoszenia ciężarów przekraczających 16 kg. Ponadto nie zachowano środków ostrożności przy opuszczaniu wiązara.**

Nie powinien być spuszczany bezpośrednio na posadzkę, należało podłożyć klocki zabezpieczające. Instruktor o tym nie pomyślał. Działał odruchowo, chciał jak najszybciej usunąć ewentualność upadku wiązara i zapobiec wypadkowi, a... spowodował wypadek.

Inspektor BHP i Zakładowa Komisja Powypadkowa wydała zalecenia, które znajdują się także w aktach prokuratorskich. Instruktora pozbawiono premii i udzielono mu nagany na piśmie za zatrudnianie uczniów przy pracach niedozwolonych młodocianym i za nieprzestrzeganie przepisów bhp. Zapowiedziano ostre sankcje w razie zaistnienia podobnego wypadku. Postanowiono też omówić wypadek na naradzie kierownictwa zakładu a odpowiednie informacje przekazać do wiadomości wszystkich pracowników warsztatu oraz opracować — i wywiesić do ogólnej wiadomości — szczegółowe wykazy prac zabronionych młodocianym wzmóc nadzór nad młodocianymi przez personel techniczny i zatrudnić jeszcze jednego instruktora zawodu.

Mówi się zwykle w takich przypadkach: „mądry Polak po szkodzie". Działanie na zasadzie odruchów nie jest prawidłowe. Instruktor zawodu powinien o tym wiedzieć.

* * *

Jedenastoletni Jacek B. szedł ze swoim bratem z kina „Lutnia". Rozmawiali o filmie...

— Nie wiem jakimi ulicami szliśmy, pamiętam, że zatrzymaliśmy się na chodniku przed zejściem na jezdnię i wtedy zostałem mocno uderzony w głowę. Ludzie podnieśli mnie i zanieśli do pobliskiej apteki. Mówili, że zostałem uderzony otwartymi drzwiami samochodu ciężarowego. Przewieziono mnie do szpitala gdzie leżałem 5 dni. Pamiętam, że dlatego zatrzymaliśmy się na chodniku, bo musieliśmy czekać na zielone światła, nie mogliśmy przejść przez tę ulicę, bo dla nas były czerwone światła...

Kierowca samochodu ciężarowego „Star" jechał ulicą Świerczewskiego w kierunku Piotrkowskiej. Będąc na skrzyżowaniu zauważył w lusterku wstecznym otwarte tylne drzwi. Zaczął łagodnie hamować ale dopiero jak się zatrzymał zorientował się, że drzwi uderzyły stojącego na chodniku chłopca... Dlaczego drzwi się otworzyły? Bo posiadały niesprawne zabezpieczenie. Zamykały się jedynie na samoczynny zamek zatrzaskowy i na cienki łańcuszek, a te „urządzenia" łatwo ulegały awarii i przed wypadkiem zamek był reperowany. Oględziny stanu zabezpieczenia drzwi przeprowadzone w śledztwie wszczętym przeciwko kierowcy wykazały że otwierania się one przy każdym gwałtowniejszym szarpnięciu.

Dochodzenie w tej sprawie warunkowo umorzono z uzasadnionych względów, ale od prokuratora poszedł pisemny sygnał do dyrektora Łódzkiego Przedsiębiorstwa THW nr 1 o niedbałości o stan samochodu. Aż strach pomyśleć co by się stało gdyby samochód jechał szybciej, gdyby dziecko stało dalej od skrzyżowania...

Słusznie oczekuje Rada Zakładowa przedsiębiorstwa zwiększenia czujności kierowców w zakresie eksploatacji samochodów, a prokuratura oczekuje także od pracowników działu kontroli większej spostrzegawczości przy sprawdzaniu stanu technicznego samochodów. Miałoby to także dobre strony jeżeli chodzi o zabezpieczenie mienia. Kierowcę zapytano w śledztwie: jakie zabezpieczenie przed kradzieżą czy włamaniem posiada samochód? Co chroni przewożony ładunek przed kradzieżą? Odpowiedział: **takiego zabezpieczenia mój samochód nie posiada, zamek nie jest zamykany na klucz, jedno z jarzm służących do zakładania kłódki jest złamane. Nic więcej do dodania nie mam...**

Wystarczy...

* * *

Alojzy Ł. pracownik Łódzkiego Kombinatu Domów, lastrykarz z zawodu — wyrzucił podczas pracy z balkonu IV piętra wznoszonego bloku — drewniany blat. Rzucił nie zastanawiając się czy przypadkiem na dole ktoś się nie znajduje, czy blat nie trafi w czyjąś głowę... Właśnie trafił. W głowę kolegi. Kolega nie nosił kaska ochronnego bo nie szanował przepisów bhp, ale miał szczęście, że blat trafił go w tył głowy i w plecy. Doznał urazu klatki piersiowej. Leczono go prawie miesiąc. Skutki gwałtownego kontaktu ze spadającym blatem nie okazały się na szczęście groźne dla zdrowia i życia.

* * *

Raz po raz zdarzają się groźne wypadki przy pracy. Niemal zawsze ich przyczyny tkwią w lekkomyślności i niedbalstwie pracowników różnego szczebla. Nawet drobiazgi — jak np. zepsute drzwi samochodu — zlekceważone i pozostawione „do załatwienia na potem" — mogą się ujawnić w okolicznościach niespodziewanych i w formie bardzo groźnej.

Zofia Tarnowska

303-04 NTJ odpowiada

oprócz sobót w godz. 10 — 11

NIE MA PRZEDAWNIENIA

H. G.: Pracuję od 1958 roku. Ostatni raz zmieniłem zakład w 1972 roku mając zachowaną ciągłość. Nikt nie protestował więc gdy w 1973 roku poprosiłem o 15 dni urlopu. Resztę postanowiłem wykorzystać później, bo plany w naszym przedsiębiorstwie budowlanym były napięte. W 1974 roku po przedłożeniu brakującego świadectwa pracy dostałem miesięczny urlop, ale w kadrach zaznaczono, że jest to wszystko co mi się należy od zakładu, gdyż urlop za rok 1973 uległ już przedawnieniu. I to tylko z mojej winy, bo nie występowałem o niego, kiedy trzeba i nie dostarczyłem na czas owego brakującego świadectwa stwierdzającego moje prawo do miesięcznego urlopu.

RED.: Przepisy nie traktują kwestii przedawnień tak rygorystycznie, jak wasz kadrowiec. Dlatego radzimy wystąpić pisemnie o udzielenie panu reszty urlopu należnego mu za 1973 rok. Wszelkie zaległe urlopy powinny być wykorzystywane w pierwszym kwartale.

OPŁATA SANITARNA ZA PSA

Podczas ostatniej bytności w Wydziale Finansowym poinformowano mnie, że od 1 stycznia 1975 roku ma ulec znacznemu zwiększeniu podatek za posiadanie psa. Zgadzam się, że obecnie obowiązująca opłata była raczej symboliczna, i że w Łodzi istnieje nadmiar psów, często bezpańskich, ale niepokoi mnie, czy przy okazji nie zostaną pokrzywdzeni emeryci, dla których posiadanie wiernego czworonożnego przyjaciela stanowi czasem jedyną przyjemność, przyczyniająca się do poprawy zdrowia. Gdybyście więc mogli dowiedzieć się czegoś więcej o tych nowych opłatach i uspokoić nas.

EMERYT

RED.: Wysokość podatku dla posiadaczy psów nie ulegnie zmianie, ale w oparciu o rozporządzenie ministrów Gospodarki Terenowej i Środowiska, Rolnictwa oraz Zdrowia i Opieki Społecznej z dn. 14 sierpnia 1974 r. w sprawie polepszenia stanu sanitarnego i czystości oraz zapobiegania zakaźnym chorobom psów na terenie miasta, (Dz. U. nr 31), od 1 stycznia zostaje wprowadzona w miastach niezależnie od podatku opłata sanitarno-weterynaryjna.

Jej wysokość w stosunku rocznym od pierwszego psa wynosi 300 zł, od drugiego 400, od trzeciego i następnego po 1000 zł. Od opłaty tej oprócz psów utrzymywanych przez organa wojskowe i MO, zakłady naukowe, lecznicze i doświadczalne, zwolnione są też psy będące pomocą dla niewidomych oraz ciągnące wózki inwalidzkie. Ponadto rozporządzenie przewiduje stosowanie 50-proc. zniżek w opłatach dla tych właścicieli psów, którzy są inwalidami, rencistami lub emerytami i prowadzą samodzielne gospodarstwo domowe. Z ulg mają prawo korzystać też posiadacze psów zamieszkali w domach zajmowanych przez jedną rodzinę i położonych w dzielnicach peryferyjnych. Zaznaczamy jednak, że ta grupa właścicieli psów ulgową opłatę sanitarno-weterynaryjną uiszcza tylko wtedy, gdy posiada nie więcej niż jednego psa. (h)

od i do CZYTELNIKÓW

Kodeks Pracy w praktyce

Pierwsze dni i pierwsze wnioski

Zainteresowanie Kodeksem Pracy wciąż wzrasta. Ludzie chcą wiedzieć, jaki wpływ mogą wywrzeć nowe przepisy prawa pracy, na ich codzienne życie. Więc pytają i zgłaszają swoje wątpliwości.

W Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. J. Marchlewskiego, pracownicy dopytują się zwłaszcza o sprawy, związane z wypowiedzeniem umowy o pracę, o świadczenia przysługujące w czasie choroby i macierzyństwa, o te prawne ustalenia, które likwidują różnice w uprawnieniach robotników i pracowników umysłowych.

Dział Kadr ma tam pełne ręce roboty. Na szczęście, jego pracownicy dobrze przygotowali się do przejścia na nowy system prawny. Podobnie jak w wielu innych łódzkich zakładach. Niemała w tym zasługa Ośrodka Szkolenia Związkowego i Zrzeszenia Prawników Polskich organizujących przez wiele miesięcy masowe szkolenia. Niewątpliwie przyczyniły się one do bardziej wszechstronnego interpretowania postanowień Kodeksu Pracy.

W kilku większych zakładach przemysłowych działają nawet punkty konsultacyjne. Na miejscu więc każdy z pracowników może otrzymać interesujące go wyjaśnienia. Wielu jednak pracodawców o takim udogodnieniu dla pracowników raczej nie pomyślało. Z różnych względów. Z braku nawyków wychodzenia naprzeciw ludzkim sprawom, ze zwykłego przekonania o swojej nieomylności. Lecz chyba zaważył także niedostatek kadry pracowniczej, która wyspecjalizowałaby się w trudnej dziedzinie, jaką jest niewątpliwie prawo pracy.

Trudno więc niekiedy o właściwe odczytanie przepisu. Na pewno praktyka codzienna zrodzi wiele spraw, które trzeba będzie szczegółowo wyjaśnić i dokładnie omówić. Rozumiemy, że jest to niełatwy okres, jakby stan przejściowy, między starymi, a nowymi przepisami. Dlatego właśnie, tak bardzo potrzebny jest w naszym mieście, punkt konsultacyjny, w którym otrzymać można fachową poradę.

Otóż takiemu zapotrzebowaniu wyszła naprzeciw Łódzka Rada Związków Zawodowych i Urząd Miasta. **Powołano wspólny punkt konsultacyjny Zespołu Pomocy Prawnej. Działa on w siedzibie ŁRZZ przy ul. Traugutta 12, pok. 209, w każdy wtorek i piątek w godzinach od 15 do 17.** W pracach tego zespołu uczestniczą sędziowie, prokuratorzy, radcy prawni — członkowie Zrzeszenia Prawników Polskich, posiadający dużą wiedzę i praktykę z zakresu ustawodawstwa pracy, również naukowcy z Uniwersytetu Łódzkiego, a wśród nich — doc. Henryk Lewandowski i dr Michał Seweryński.

Zespół Pomocy Prawnej swoją działalność organizatorską ujął w sekcjach, zajmujących się m. in. poradnictwem, opiniowaniem spraw, które wymagają szczegółowego rozpatrzenia i podjęcia jednoznacznej decyzji. Te opinie będą pomocne przy dochodzeniu roszczeń pracowniczych. Jednocześnie stanowić będą one odpowiedź na pytania, stawiane Zespołowi przez samych pracowników, jak i przez rady zakładowe czy administrację zakładów. Raz na kwartał — sekcja ta przygotowywać będzie informacje prawnicze, które w formie informatora — przekazywane będą do rad zakładowych.

Inna z kolei sekcja, zajmować się będzie społeczną kontrolą przestrzegania prawa pracy w łódzkich zakładach. Wyniki tych kontroli posłużą do wnikliwego śledzenia funkcjonowania Kodeksu Pracy oraz jego skutków społecznych i gospodarczych, do przeprowadzenia analiz na określone tematy. W ten sposób zebrany materiał pozwoli ocenić prawidłowość wcielania w życie nowych przepisów przez poszczególne zakłady i uchwycić trudności związane z ich stosowaniem.

Kolejną formą pomocy Zespołu będzie ścisła jego współpraca z Ośrodkiem Szkolenia Związkowego oraz współdziałanie z Ministerstwem Pracy, Płac i Spraw Socjalnych w zakresie nadzoru nad organizacją i trybem działania komisji rozjemczych i komisji odwoławczych do spraw pracy.

Przypominamy więc Czytelnikom zainteresowanym tymi problemami, że w każdy wtorek i piątek w godzinach 15—17, zarówno przedstawiciele zakładów pracy, radcy zakładowi, działacze związkowi, jak i pracownicy, mogą bezpośrednio zgłaszać się o pomoc i poradę do Zespołu Pomocy Prawnej.

Żałować jednak trzeba, że tej porady nie będzie można otrzymać telefonicznie oraz w innych dniach tygodnia. W tak uprzemysłowionym mieście jak Łódź o tak ogromnym skupisku pracujących, nie trudno o konflikty. Toteż codziennie bieżące poradnictwo, szybka i skuteczna pomoc w zakresie prawa pracy, są wręcz niezbędne. Wymagają tego nie tylko względy społeczne.

GIZELA BARGIELOWA

Z ukosa

PKS musi wyjść na swoje a pasażer?

Pewien łodzianin ma bliską rodzinę w Ostrowcu i dość często ją odwiedza. Korzysta wtedy z usług PKS. Do połowy ub. roku płacił za przejazd 66 zł. Od sierpnia już pełną setkę. Więc napisał do nas, bo zupełnie nie wie, o co tu chodzi. Autobus nie jedzie szybciej, trasy też nie zmienił, nawet nie jest posprzątany. Ot, brudny, stary, mocno zużyty zwykły „Jelcz". Za co więc musi dopłacać aż 34 zł?

Dyrekcja Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa PKS w Ostrowcu Świętokrzyskim odpowiedziała na pytanie Czytelnika, że autobus relacji Łódź—Ostrowiec, zawsze kursował, jako przyśpieszony. Tyle, że opłata pobierana była według taryfy normalnej. A to dlatego, że jeździło się nieodpowiednim taborem. Chociaż i po tej podwyżce biletowej, też nie zawsze były i są, do dyspozycji autobusy marki „TAM" i trzeba obsługiwać linię ostrowiecką wysłużonymi „Jelczami" (istnieje pismo Zjednoczenia PKS w Warszawie, nakazujące przestrzegać kryterium kwalifikacji wyżej wymienionej linii, jako pośpiesznej).

Albowiem w myśl tego kryterium — długość trasy przekracza 150 km, przystanki są rzadko rozłożone i znajdują się tylko w większych miejscowościach, linia ta daje bezpośrednie i szybkie połączenie i obsługiwana jest przez autobusy o odpowiednim standardzie.

Wszystko się zgadza, poza tym, że przyśpieszony jeszcze nie znaczy — pospieszny, a „Jelcz" nie jest „TAM-em". No, ale przecież PKS, jak każde szanujące się przedsiębiorstwo, musi wyjść na swoje. Że pasażer wychodzi na tym, jak Zabłocki na mydle?

To już inna racja i sprawa.

G.

Zgodnie z przepisem i zdrowym rozsądkiem

Rozdzwoniły się telefony po artykule „Nagroda za czwórki". Czytelnicy rozmawiali z nami długo i szczerze. I pytali czy warto walczyć o tę nagrodę?

Niektóre zakłady robią najprzeróżniejsze uniki, aby tylko jej nie wypłacić. Gdy zawiodły argumenty — że nie ma podstaw — radcy prawni wymyślili kolejny — indeks. Żądają — pojęcia nie mamy na jakiej zasadzie — ażeby pracownicy przynosili im swoje indeksy. Wtedy dopiero dział kadr sam zadecyduje, czy rzeczywiście są tak dobrzy, jak mówią ich dyplomy.

Jeszcze raz, dokładnie, przejrzeliśmy uchwałę nr 64 Rady Ministrów z dnia 23 marca 1973 r. Paragraf 14, ustęp 2 stwierdza wyraźnie: **„Pracownikowi, który ukończył szkołę średnią lub studia wyższe w przepisowym terminie i uzyskał średnią ocen co najmniej 4,0 oraz wywiązuje się ze swoich zadań zawodowych, zakład pracy przyznaje nagrodę pieniężną w wysokości jednomiesięcznego wynagrodzenia".**

W uchwale ani słowa nie ma, że to właśnie zakład pracy ma zdecydować, z jakim wynikiem uczący się pracownik, ukończył szkołę średnią lub wyższą. Jasne jest, że zakład musi stwierdzić, czy wtedy, kiedy pracownik uczył się, należycie wypełniał swoje zawodowe obowiązki. Czy przypadkiem, swoich czwórek i piątek, nie zdobywał, obarczając swoją pracą zawodową innych kolegów. Bo i takie przypadki też mogą występować. A nagroda jest przecież i za dobrą pracę i za dobrą naukę. O wynikach zawodowych może mówić zakład, a o wynikach w nauce, wyłącznie dziekanat uczelni. Pracownicy dziekanatów nie mogą zrozumieć tej ekwilibrystyki. Dyrekcje wielu łódzkich zakładów nie chcą honorować dyplomów, ani zaświadczeń stwierdzających terminowe ukończenie studiów, ani nawet pochwalnych listów rektorskich.

Natomiast same — według im tylko wiadomych sposobów — dokonują obliczeń średniej. Oczywiście nie na korzyść uczącego się pracownika. Ten zaś zmęczony tymi różnymi „racjami" zakładu, macha na wszystko ręką i z należnej mu nagrody po prostu rezygnuje.

Ponieważ sporo mieliśmy tego rodzaju spraw, zwróciliśmy się z prośbą o autorytatywne wyjaśnienie bezpośrednio do Ministerstwa Nauki Szkolnictwa Wyższego i Techniki. Otrzymaliśmy wyczerpującą odpowiedź. I na niej to m. in. oparliśmy się w artykule „Nagroda za czwórkę". Oto co mówi pismo ministerstwa:

„W szkołach wyższych, podległych naszemu ministerstwu, ocena wystawiona na dyplomie ukończenia studiów jest średnią ocen, uzyskanych przez absolwenta w trakcie studiów i jako taka powinna być brana pod uwagę przy rozpatrywaniu podań o przyznanie nagrody w myśl par. 14 ust. 2 uchwały nr 64 Rady Ministrów z dnia 23 marca 1973 r. (MP nr 18, poz. 111). Jednocześnie uprzejmie informujemy, że pracownik ubiegający się o nagrodę powinien uzyskać ze strony szkoły wyższej zaświadczenie o terminowym ukończeniu studiów, tzn. w czasie przewidzianym programem danego kierunku. Mogą być uwzględnione przypadki przedłużenia studiów, jedynie usprawiedliwione tzn. takie, gdy dany student uzyskał z racji choroby lub innych ważnych przypadków losowych urlop dziekański. Nie usprawiedliwiają przedłużenia studiów przypadki powtarzania roku lub uzyskania urlopu dziekańskiego z powodu niewywiązywania się przez studenta z nałożonych obowiązków programowych (nieuzyskanie zaliczenia roku lub semestru)" — podpisał dyrektor Departamentu Wychowania i Spraw Młodzieżowych — mgr Marek Jaskiewicz.

Tym kadrowcom i radcom prawnym, którzy wciąż upierają się przy swoich „racjach" i nie chcą uznać wyników nauczania wypisanych na dyplomach, redakcja wysyła odpis pisma Ministerstwa Nauki Szkolnictwa Wyższego i Techniki. Może przestaną dzielić włos na czworo i upierać się przy swych bezpodstawnych wymaganiach. I wreszcie wypłacą sumiennym i obowiązkowym pracownikom przysługujące im nagrody. Zgodnie z przepisem i zdrowym rozsądkiem.

(g. b.)

POCZTA czytelników DŁ

Prośba o pomoc

W „Dzienniku" z dnia 12 grudnia czytaliśmy artykuł pt. „Piwo i ambrozja". Z treści dowiedzieliśmy się, że w dzielnicy Bałuty mają powstać pijalnie piwa i to, że ostro przestrzega się zakazu picia piwa przed klatkami, na ulicy, w bramach itd. w myśl zarządzenia porządkowego Rady Narodowej m. Łodzi z ub. roku, par. 17.

Pytamy więc jeszcze raz, dlaczego tego zarządzenia nie przestrzega się przed naszym blokiem mimo kilkakrotnych próśb u różnych kompetentnych osób w tej sprawie? Dlaczego u nas nadal pije się piwo. Kochana Redakcjo, przyjedź i sprawdź jak bardzo są zalane klatki znajdujące się obok sklepu. Obecnie szybko robi się ciemno, nasza ulica jest nie oświetlona (tylko światłami ze sklepu i przychodni) i my boimy się wychodzić z naszych domów, gdy przed nimi stoi kilku podchmielonych piwoszy. Barzo cię prosimy o skuteczną pomoc, żeby zarządzenia były honorowane i wzrastał autorytet naszych władz miejskich i porządkowych.

Nasze codzienne obserwacje mówią co innego: piwo pije się codziennie zanieczyszczając wejścia do klatek. Nie widać interwencji MO, a tym bardziej ściągania mandatów od nie przestrzegających przepisów. Prosimy jeszcze raz o interwencję ostatnią, ale naprawdę skuteczną.

Mieszkańcy bloku przy ul. Niemcewicza 17

Na zmianie ABC

Oświeć mnie redakcjo i innych czytelników w jakiej porze działa w piekarniach zmiana „A", a w jakiej „B" i „C", i co to daje zwykłemu zjadaczowi chleba „Mazowieckiego".

Od niedawna prowadzę sam gospodarstwo domowe i chyba dlatego nie udało mi się dotąd zgłębić tej wiedzy, choć klnę się na wszystko — próbowałem. I w samie w „Centralu" i w „Uniwersalu" ale zatrudnione tam miłe panie też nie wiedzą co oznacza umieszczona na pieczywie nalepka — zmiana „A", a co zmiana „B", czy „C".

Raz miałem wielką ochotę nabyć pieczywo ze wszystkich trzech zmian naraz i przekonać się w domu, czym ono się różni: smakiem, świeżością czy zupełnie niczym, ale akurat nie było kompletu. Tak więc nadal nie wiem czy dobrze robię omijając z dala to co produkuje dla nas załoga kryjąca się za kryptonimem „A", a preferując dzieła załogi „C". Ale nie tylko ja przeżywam te wynikające z niewiedzy rozterki. Zauważyłem bowiem, że są one również udziałem innych klientów i klientek, gdyż wiele z nich ukradkiem „obmacuje" chlebki, choć jest to niezgodne z higieną i stojącymi na jej straży przepisami. Kłaniając się pięknie Dyrekcji ŁPPP czekam więc z innymi klientami na klucz do szyfru — ABC. (h)

A.G.

w LISTACH podpowiedziane

Nowy Rok 1975 przywitałam w towarzystwie stałecznym, na tyle jednak młodym, by nie rezygnować z typowych dla sylwestrowego szaleństwa zabaw i rozrywek. Gdzieś więc grubo po północy wybraliśmy się wesołym korowodem w obchód znajomych i sąsiadów, z tradycyjnym szampanem za pazuchą, ale już w pierwszym po drodze mieszkaniu utknęliśmy na dobre, bo do białego rana i nie starczyło czasu na wykonanie całego, zaplanowanego wędrowania.

Warunki topograficzne plus niezwykła serdeczność i gościnność gospodarzy odegrały w tym rolę decydującą. Dwa olbrzymie pokoje z tzw. nowego, przedwojennego budownictwa mieściły bez trudu całą kilkunastoosobową czeredę, zaś olbrzymi napis nad drzwiami: „Czy spod Wilna czy spod Psianin dziś prawdziwy zeń łodzianin" od razu wytworzył swojski, pełen nieskrępowania nastrój.

Trochę potem żartowaliśmy sobie z owej anachronicznej nieco hasłowości, przypominającej pionierskie lata powojennych migracji i związane z tym przeżycia i konflikty, rychło jednak okazało się, że i dziś jeszcze budzi ona żywe echa, choć na tle zupełnie już innej socjologiczej rzeczywistości. W naszej bowiem sylwestrowej mikrospołeczności jedynie pan domu oraz dwie czy trzy osoby byli łodzianami z dziada pradziada. Gospodyni natomiast już nie, bo skądś spod Wielunia. Podobnie „napływowy" element reprezentowała reszta biesiadników, dziś stałych mieszkańców grodu z łódką w herbie. Nie licząc — rzecz jasna — młodzieży urodzonej po wojnie już tu w Łodzi. Nastolatków zresztą już o tej porze z nami nie było, bowiem umknęli wcześniej na swoje wyłącznie młodzieżowe prywatki nie zaprzątając sobie głowy takimi jak my starsi „zamierzchłymi" problemami.

Ale my, ich rodzice oraz prawdziwi czy przypisani wujowie i ciocie? Może nie udzieliłaby nam się owa zakompleksiała nieco choć wielce życzliwa nadwrażliwość gościnnego domu, gdyby nie okoliczność jak mało która, skłaniająca do prognoz i porównań. Świtało już kiedy syci sylwestrowej zabawy i wrażeń kończyliśmy nasze nocne rodaków rozmowy, wznosząc już tylko barszczykiem toasty za dobry stary rok i ten nowy, pełen oczekiwań i planów.

— Kiedy 15 lat temu przyjechałem tu na stałe — ciągnął jeden z 40-latków — to przez dłuższy czas czułem się jakbym spadł z księżyca. Każdy poznawał i przygadywał żem nie tutejszy. A dziś siostrzenica z mojej rodzinnej wioski, którą zaprosiliśmy na zimowe wakacje do Łodzi, z miejsca weszła w miejskie środowisko, bez trudu i kompleksów. Tak samo ubrana, uczesana i swojska jak jej łódzcy dopiero co poznani rówieśnicy. Myślę więc, że często nie zdajemy sobie nawet sprawy jak bardzo zmienia się ten nasz polski świat i całe toczące się wokół nas życie. Jak nie tylko gospodarczo ale i kulturowo stajemy się coraz szybciej nowoczesnym społeczeństwem, choć w codziennej gorączce nie zawsze to jeszcze widać na przykładzie każdego. Mimo zwyczajowej nam przekory, w myśl której co dwóch Polaków to trzy inne zdania, w tejże rozmowie byliśmy jednomyślni. Rośnie i rozwija się nasz kraj, a ludziom dzieje się w nim coraz lepiej. Ludziom i z ludźmi.

Przytaczając owe sylwestrowe wspominki pragnę nawiązać do tych wszystkich listów z redakcyjnej poczty, w których Czytelnicy poruszając nawet swe osobiste bolączki takim samym opiniom dawali wyraz. Inne już bowiem dziś problemy dominują w skargach na handel i zaopatrzenie, sterowane wyższymi wymaganiami społeczeństwa. Inaczej też rozumiemy i oceniamy stosunki w pracy czy na szczeblu władza — obywatel, gdzie też obowiązywać zaczęły nowe, bliższe ludzi kryteria i metody. I choć dość jeszcze pozostało przed nami spraw do załatwienia do odrobienia i do naprawy każdy miesiąc i rok zbliża nas do czasu, kiedy braków czy kłopotów będzie coraz mniej.

W naszym życiu osobistym, w stosunkach między ludźmi także. Stajemy się bowiem, choć nie wszyscy w równym stopniu, społeczniejsza nie tylko zasobniejsza, ale myśleniem i doświadczeniem dojrzalsza niż w latach wielkiej migracji z podłódzkich wsi i miasteczek. W tyglu pracy wielkoprzemysłowej, w nauce zawodu i wraz ze zdobywaniem kolejnych szczebli wiedzy i awansu stapiamy się coraz bardziej w wysoko kwalifikowane, nowoczesne społeczeństwo, szybko umacniające swą pozycję i pozycję kraju.

Nowy 1975 rok w który wkroczyliśmy przed kilkoma dniami, znaczyć będzie wszystkie te korzystne, a przyśpieszone w okresie ubiegłych 4 lat przemiany dalszym rozwojem i postępem. Ugruntowywać się będzie nowa struktura wewnętrzna środowisk tradycyjnych poprzez stały dopływ ludzi z większym zasobem nowoczesnej wiedzy i rodzących się stąd kulturalnych potrzeb, rosnąć będą i rozrastać się aspiracje zawodowe, kulturowe i społeczne ludzi pracy. Druga połowa bowiem lat siedemdziesiątych zapowiada radykalne zmniejszenie się liczby pracowników niewykwalifikowanych, która na początku bieżącej 5-latki sięgała jeszcze 38 proc., a których ilość zmniejsza się stopniowo i nieodwracalnie pod naporem nowoczesnego przemysłu i społecznego postępu.

Jest to więc droga pomyślna i realna. Pod warunkiem, że budować ją będziemy z większym rozmachem niż projektanci nie dokończonych chodników przy ul. Dubois lub fachowcy ze Spółdzielni Pracy „Postęp Techniczny" — wykonawcy robót drogowych prowadzonych przy udziale czynów społecznych na ul. Elektoralnej, gdzie (jak donoszą w liście do redakcji mieszkańcy tej okolicy) ludzie nadal potykają się o nierówności i zapadliny nawierzchni, ryzykując nierzadko upadkiem.

Od nas, od każdego dnia naszej sumiennej i wysoko kwalifikowanej pracy zależy by tegoroczne oczekiwania i perspektywy stały się faktem, byśmy i my, łodzianie rdzenni i nierdzenni (cóż to w ogóle za różnica) stawali się coraz bardziej sobie serdeczni i bliscy, by żyło się nam coraz lepiej w coraz bardziej nowoczesnym mieście z łódką i... komputerem w herbie.

Krystyna Wyrzykowska

Z łódką i komputerem w herbie

Po prostu skandal!

Wczoraj złożyli wizytę w naszej redakcji mieszkańcy budynku przy ul. Limanowskiego 175, których pech a właściwie nieszczęście zaczęło się z chwilą rozpoczęcia prac przy budowie położonego tuż obok nich, na skrzyżowaniu z ul. Letnią, ronda. Na skutek prowadzonych prac drogowych znacznie podwyższony został poziom przebiegającej obok domu jezdni, a ponieważ jednocześnie nie założono studzienek odpływowych, od jesieni woda systematycznie podchodzi pod fundamenty budynku. Mało tego! Wkrótce zaczęła zalewać piwnice i dostawać się do mieszkań.

Na protesty mieszkańców i ich uzasadnione pretensje skierowane pod adresem Zarządu Dróg i Mostów, ten ostatni odpowiedział: .....stwierdzenie obywateli, że zalanie zostało spowodowane niewłaściwym prowadzeniem robót drogowych jest problematyczne (...). Podniesienie niwelaty ulicy Limanowskiego na wysokości posesji przy ul. Limanowskiego 175 i zajęcie części jej powierzchni mogło mieć jedynie wpływ na podniesienie się poziomu wód i przesunięcie ich w kierunku północnym. (...) W celu uniknięcia ponownego zalania piwnic i poprawienia warunków mieszkalnych zostanie wybudowany wpust, który odprowadzać będzie wodę do kanalizacji".

Jak widać z tej odpowiedzi, argumenty, które miałyby oczyścić ZDiM z zarzutów są również problematyczne. Po pierwsze, w jakim celu podniesiony został teren, na którym wybudowano rondo, a po drugie — jeżeli już to zrobiono, dlaczego nie pomyślano wcześniej o wybudowaniu wpustu odprowadzającego wodę. Czyżby znowu ktoś nie pomyślał na czas o wszystkim, czyli inaczej mówiąc, po prostu zawalił robotę?

W listopadzie miarka się przebrała. Woda znów zalała piwnice niszcząc jednocześnie przechowywane tam ziemniaki. ZDiM zgodził się wyrównać straty ale jednocześnie zaznaczył (pismo z 3. XII. 1974 r.), że „zdaniem Zarządu Dróg i Mostów ziemniaków nie należy magazynować w piwnicy ze względu na możliwość ponownego ich zalania. (...) W przypadku dalszego składowania ziemniaków w piwnicy i ewentualnych strat ZDiM nie będzie uznawał odszkodowań".

Krótko mówiąc — z pisma, które podpisał zastępca dyrektora do spraw technicznych i inwestycji inż. Henryk Maj, jasno wynika, że robota została wykonana nie tak, jak trzeba, straty są i mogą być w dalszym ciągu, ale ZDiM umywa ręce. Nie koniec tej skandalicznej historii. W grudniu mieszkańcy napisali podanie do Urzędu Dzielnicowego Łódź Bałuty (Wydział Spraw Lokalowych), w którym opisując swą sytuację, proszą o zamianę mieszkania. Wtedy dyr. Maj — jak oświadczyli nam lokatorzy — zaproponował, że to podanie skieruje Zarząd Dróg i Mostów, dzięki czemu sprawa zostanie szybciej załatwiona. Niestety, po dwóch tygodniach okazało się, że podanie w dalszym ciągu znajduje się w ZDiM.

W piątek, 3 stycznia woda znów zalała mieszkanie. Trzeba było wzywać strażaków na pomoc. We wtorek kolejny potop, chyba największy. Poziom wody w mieszkaniu wynosił ponad 20 cm!!!

Kiedy wczoraj wraz z fotoreporterem udaliśmy się na ul. Limanowskiego, mieszkańcy jeszcze wynosili wiaderkami wodę z mieszkania.

I jeszcze jedno. Dwóm rodzinom zamieszkującym zalany budynek zaproponowano mieszkania zastępcze. Jak się jednak okazało... wszystkie były zamieszkałe. (!)

Kilkanaście osób w budynku przy ul. Limanowskiego 175 w dalszym ciągu mieszka w warunkach urągających podstawowym zasadom bytowania. **Oczekujemy natychmiastowej reakcji władz dzielnicy. Taki stan rzeczy dłużej trwać nie może! Najwyższy czas już wreszcie skończyć z wizjami lokalnymi i całą biurokratyczną zabawą! Ludzie tak mieszkać nie mogą!**

Jednocześnie uważamy, że najwyższy czas zająć się także samym rondem, którego stan pozostawia w tej chwili dużo do życzenia.

(J. C.)

Fot.: — A. Wach

Nowe przedszkola i żłobki

W tym roku zostaną przekazane do użytku nowe przedszkola w osiedlach: Czerwony Rynek, Inflancka, Żubardź i Retkinia. Ogółem przybędzie naszemu miastu 5 przedszkoli oraz zwiększy się liczbę dzieci objętych wychowaniem przedszkolnym o 600 tj. do 20.400.

Zostanie także wybudowanych 6 nowych żłobków w osiedlach: Czerwony Rynek, Żarzew, Dworzec Choiny, Retkinia Wschód, Inflancka i Teofilów C. Sieć żłobków zwiększy się do 77 placówek z 5.718 miejscami (wzrost o 460 miejsc).

(J. kr.)

W kilku zdaniach

▲ **W Poleskim Domu Kultury** (ul. 1 Maja 87) dziś o godz. 18 spotkanie z cyklu „Nasz dom, nasza rodzina" nt. zastosowania mrożonek w gospodarstwie domowym, połączone z pokazem.

▲ **Kursy kroju i szycia oraz racjonalnego żywienia** organizuje w styczniu Poleski Dom Kultury, wspólnie z zarządem dzielnicowym Ligi Kobiet. Zapisy przyjmowane są do 16 stycznia br. w godz. 10—13 w lokalu Domu Kultury (ul. 1 Maja 87, tel. 203-21).

Nareszcie trochę śniegu!

Po wichurze i kilkudniowych deszczach nareszcie spadło trochę śniegu. Największą radość mają dzieci. W parku Staromiejskim próbują ulepić bałwana. Niestety, śniegu jeszcze jest za mało. (J. kr.)

Fot. A. WACH

Maturzyści — nie przegapcie okazji!

Rozsądek czy słomiane zapały?

Co roku z okazji „batalii o indeksy" mówi się i pisze wiele o słomianych zapałach, nie przemyślanych krokach i tym podobnych przedsięwzięciach maturzystów, krytykując ich brak rozsądku w wyborze tego czy innego kierunku studiów, uleganie podszeptom kolegów i nie zawsze sensownym radom rodzicieli („żeby nie wiem co — pójdziesz na medycynę...!").

Z kolei maturzyści powiadają, że błądzą często w swoich wyborach i działają na ślepo, bowiem nie ma ich ponoć kto w porę oświecić, przekonać o walorach i perspektywach tego, a nie innego zawodu, udzielić wyczerpujących informacji na temat toku studiów, doradzić co warto studiować i jakich fachowców ojczyzna najbardziej potrzebuje... Jest w tym zapewne jakiś procent prawdy, choć od dawna już na uczelniach łódzkich prowadzi się akcję „otwartych drzwi" i ten kto chce się dowiedzieć co go czeka np. na mechanice czy chemii — łatwo, i przed wstąpieniem w egzaminacyjne szranki, dowiedzieć się może wszystkiego co trzeba.

W roku bieżącym do akcji informacyjnej i „otwartych drzwi uczelni" przed spragnionymi wiedzy o kierunkach i warunkach przyjęć na studia w roku akademickim 1975/76 — przystąpiono wcześniej. Kto więc przegapi okazję, o której będzie mowa za chwilę, sam będzie sobie winien. **Politechnika Łódzka zaprasza bowiem tegorocznych maturzystów, ich rodziców i nauczycieli na zebrania informacyjne, które przeprowadzone zostaną na wydziałach PŁ już w ciągu najbliższych dni.** A oto daty i miejsca spotkań z maturzystami szkół łódzkich i okręgu łódzkiego.

Wydział Elektryczny — 14. bm. godz. 15.15, gmach Elektryczny, audytorium E-2 ul. Gdańska 178.

Wydział Chemiczny — 13. bm. godz. 15, gmach Chemiczny, audytorium Ch-1, ul. Żeromskiego 116.

Wydział Włókienniczy — 9. bm. godz. 13 gmach Włókienniczy, audytorium W-34, ul. Żeromskiego 116.

Wydział Chemii Spożywczej — 14. bm. godz. 13.15 oraz 15.15 gmach Chemii Spożywczej, audytorium S-20, ul. Wólczańska 175.

Wydział Budownictwa Lądowego — 16 bm. godz. 13 gmach Budownictwa Lądowego audytorium B-11, al. Politechniki 6.

Wydział Inżynierii Chemicznej — 14 bm. godz. 14, gmach Inżynierii Chemicznej, audytorium I-401, ul. Wólczańska 175.

Zebranie z maturzystami z okręgu łódzkiego interesującymi się studiami na wspomnianych wyżej wydziałach PŁ odbędzie się 10 bm. o godz. 12 w gmachu głównym Mechanicznym, audytorium 10 im. A. Sołtana przy ul. Gdańskiej 155.

Publikując tak dokładny kalendarzyk spotkań informacyjnych sądzimy, że pozwolą one rzeczywiście kandydatom na studentów PŁ uzyskać odpowiedź na niektóre przynajmniej nurtujące ich problemy i pomogą w rozsądnym, zgodnym z zamiłowaniami maturzystów (i potrzebami naszej gospodarki), wyborze kierunku studiów.

(Sł.)

Pomóż dziecku prawidłowo przejść przez jezdnię w jego drodze do szkoły!

NA POŁKACH KSIĘGARNI

M. F. Niesturch — Pochodzenie człowieka. PWN, 1974 r., str. 477, zł 76.

S. Kozyr-Kowalski — Dialektyka a społeczeństwo. Wstęp do materializmu historycznego. PWN 1974 r., str. 550, zł 36.

REFLEKTOREM po Łodzi

Telefon niedostępny

W hotelu „Mazowieckim" — jak nam sygnalizują Czytelnicy — kiedyś można było korzystać z telefonów w recepcji. Teraz jednak telefon ten jest niedostępny, ponieważ postawiono obok budkę telefoniczną, w której jednak... nie ma automatu! Może więc do czasu, gdy znajdzie się tu automat personel hotelu „Mazowieckiego" będzie udostępniał telefon dla okolicznych mieszkańców.

(J. kr.)

Sklepy są już czynne

W jednej z naszych notatek pt. „Handlowa pustynia" pisaliśmy o zamkniętych sklepach w rejonie ulic Karolewskiej i Łąkowej. Trzeba było dopiero interwencji Urzędu m. Łodzi — Wydział Handlu, Przemysłu i Usług — w dyrekcjach przedsiębiorstw aby wznowiły swą pracę placówki handlowe przy ul. Łąkowej 12 (sklep ogólnospożywczy), Karolewskiej 11 (monopolowy) i Łąkowej 19 (sklep „Argedu"). Jednocześnie zobowiązano kierownictwa zainteresowanych przedsiębiorstw do wyeliminowania w przyszłości tego rodzaju niedopatrzeń.

(J. kr.)

Chuligani terroryzują mieszkańców

Od dłuższego już czasu w klatkach schodowych bloku mieszkalnego przy ul. Berlińskiego 14/20 wieczorem gromadzą się okoliczni chuligani, którzy przy ciepłych kaloryferach piją wino i wódkę, awanturują się oraz zaczepiają lokatorów. Znaleźli tu widać na okres jesienno-zimowy wygodny i bezpieczny azyl. Dozorca jest bezradny, mieszkańcy sterroryzowani i jak do tej pory chuligani są górą. Prośba więc do bałuckiej milicji, aby w czasie wieczornych patroli zainteresowała się klatkami bloku przy ul. Berlińskiego 14/20.

(J. kr.)

Poczta Reflektorka

„SŁUPY SĄ — ŻARÓWKI SIĘ NIE PALĄ" (13.XI.74) — Zakład Energetyczny Łódź — Miasto uprzejmie informuje, że „w związku z zakończeniem robót przez inwestorów w dniu 18.XI.74 r. włączono nowe oświetlenie. Oświetlenie skrzyżowania ul. Letniej i Lutomierskiej jest przebudowywane i po odbiorze instalacji będzie włączone".

„BAŁAGANIARZE" (12.XI.74) — Łódzkie Przeds. Budownictwa Uprzemysłowionego wyjaśnia: „Na terenie zaplecza budowy (u zbiegu ulic Rojnej i Rydzowej — przyp. redakcji) — kierownik robót instalacyjnych na wydzielonym placu składował złom instalacji sanitarnej zwieziony z kilku budów oddawanych w ostatnim okresie. Po komisyjnym spisaniu ilości i ustaleniu przez komórkę gospodarki materiałowej przyczyn powstałych uszkodzeń i zniszczeniu osprzętu sanitarnego nagromadzony złom został wywieziony na wysypisko. Kierownictwo przedsiębiorstwa zwróciło uwagę kierownikowi robót na konieczność bieżącej likwidacji z terenu zaplecza nieużytecznego złomu oraz na nieprzetrzymywanie pustych opakowań (beczki itp.), które zgodnie z wewnętrznym zarządzeniem winne być zwrócone po opróżnieniu do centralnego magazynu. Za zwróconą uwagę w „Dzienniku Łódzkim" dziękujemy".

Adres Reflektorka: „Dziennik Łódzki", ul. Piotrkowska 96 90-103 Łódź, „Reflektorem po Łodzi". Nasze telefony, 337-47, 341-10.

PISZCIE DO NAS I TELEFONUJCIE, CZEKAMY!

Z akt prokuratury

Manipulacje w imię... premii

Prokuratura Wojewódzka dla m. Łodzi sporządziła akt oskarżenia przeciwko b. pracownikom sklepu Spółdzielni „Jedność Łowiecka" w Łodzi (Piotrkowska 114). Kierownik sklepu — Marian S. oskarżony jest o to, że od początku 1969 r. do marca 1974 r. — działając w przestępstwie ciągłym w celu osiągnięcia dla siebie i podległego personelu korzyści majątkowej — wbrew obowiązującym przepisom nie rejestrował w dokumentach sklepu wszystkich transakcji sprzedaży. W wyniku tego nie odprowadzał do banku całości utargów dziennych przetrzymując w sklepie znaczne kwoty pieniędzy. Tymi pieniędzmi uzupełniał w następnych okresach obroty sklepu by osiągnąć kwartalne premie z tytułu wykonania planu obrotów. Następny zarzut obejmuje także pozostałe trzy osoby personelu sklepu i dotyczy zagarnięcia na szkodę spółdzielni kilku tysięcy złotych uzyskanych ze sprzedaży po wyższych cenach broni sportowej. Kierownikowi zarzuca się także zagarnięcie prowizji z tytułu komisowej sprzedaży broni, a jednej sprzedawczyni zagarnięcie kwoty 700 zł, którą uzyskała sprzedając po wyższej cenie sztucer.

Jak stwierdza akt oskarżenia — kwoty z poszczególnych rachunków gotówkowych wystawianych przez sklep na łączną wartość 530 tys. zł (za okres wyżej wspomniany) nie zostały ujęte w kontrolkach utargu, a przeto nie odprowadzone wiążąco i w pełnej wysokości do banku.

(zt)

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna	03
Straż Pożarna	08 666-11, 795-55
Pogotowie Ratunkowe	09
Informacja kolejowa	655-55, 284-60
Informacja PKS:	
Dworzec Centralny	265-96
Dworzec Północny	747-20
Pogotowie wodociągowe	835-46
Pogotowie gazowe	395-85
Pogotowie energetyczne	334-28
Pogotowie ciepłownicze	253-11

TEATRY

WIELKI — godz. 19 „Krakowiacy i górale"
POWSZECHNY — godz. 16.30 „Szachy", godz. 19.15 „Dziewczyna na sprzedaż"
NOWY — godz. 19.15 „Ciężkie czasy"
MAŁA SALA — nieczynna
JARACZA — godz. 19.30 „Romeo i Julia"
MAŁA SCENA — nieczynna
TEATR 7.15 — godz. 19.15 „Trędowata"
MUZYCZNY — godz. 19 „Pchła w uchu" (od lat 16)
ARLEKIN — godz. 17.30 „Ula z I b"
PINOKIO — godz. 17.30 „Gdy lalki nie śpią"

MUZEA

SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) godz. 11—19
HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) godz. 9—19
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (pl. Wolności 14) godz. 10—17
HISTORII WŁÓKIENNICTWA (ul. Piotrkowska 282) nieczynne
EWOLUCJONIZMU (park Sienkiewicza) godz. 10—18

ZOO

czynne w godz. 9—15.30 (kasa czynna do godz. 15)

KINA

BAŁTYK — „Szczęśliwego Nowego Roku" franc. od lat 18 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
LUTNIA — „Szczęśliwego Nowego Roku" franc. od lat 18 godz. 10, 12.15, 14.30, 16.45, 19
POLONIA — „Nie ma róży bez ognia" pol. od lat 15 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
PRZEDWIOŚNIE — „Pierwsza spokojna noc" wł. od lat 18 godz. 14.30, 17, 19.30
WISŁA — „Ostatni seans filmowy" USA od lat 18 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
WOLNOŚĆ — „Taka ładna dziewczyna" franc. od lat 15, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
WŁÓKNIARZ — „Strach na wróble" USA od lat 15 godz. 10, 12.15, 14.30, 16.45, „Potop" cz. II pol. b/o wieku godz. 19
ZACHĘTA — „Bolek i Lolek" godz. 12, 13, 14, „Grzeszna natura" wł. od lat 18 godz. 10, 15, 17.15, 19.30
ŁDK — „Wahadło" (USA) od lat 18 godz. 15, 17.30, 20
STYLOWY — „Porozmawiajmy o kobietach" USA od lat 18 godz. 15.30, 17.45, 20
STUDIO — „Trad" (A) pol. od lat 18 godz. 15.30, 17.30, 19.30
GDYNIA — „Zamek pułapka" franc. od lat 15 godz. 9.30, 17.15, „Halti — wysoa przeklęta" USA od lat 15 godz. 11.45, 14.30, 19.30
TATRY — „Ojciec chrzestny" USA od lat 18 godz. 10, 19.
Kino Filmów Dziecięcych — „Grubasek" (A) czech. b/o wieku godz. 13, 15, 17
CZAJKA — „Czermen, miłość i kindżał" (radz.) godz. 17, 19
DKM — „Potop" cz. I pol. b/o wieku godz. 16, 19
ENERGETYK — „Jeźdźcy" USA, od lat 15 godz. 17, 19.10
KOLEJARZ — nieczynne
MŁODA GWARDIA — „Szantaż" franc. od lat 15 godz. 9.30, 11.45, 17.30, 19.30 „Twarz anioła" pol. b/o wieku, g. 14
MUZA — „Stara panna" franc. b/o wieku godz. 16 18, 20
STOKI — „Wódz Prusów" (A) radz. b/o wieku godz. 15.30, 17.45, 20
OKA — „Bubu z Montparnasse" wł. od lat 15 godz. 10, 12, 14, 16 18, 20
POLESIE — „Gorący śnieg" radz. godz. 17, 19
POPULARNE — nieczynne
1 MAJA — „Przygody Robinsona Kruzoe" (A) radz. b/o wieku, godz. 16, 17.45 „Monolog" (A) radz. od lat 15 godz. 19.30
HAŁKA — „Zdradzieckie gry miłosne" czech. od lat 15 godz. 19
PIONIER — „Pogromca zwierząt", godz. 15.30, 17.45; „Kurier carski" radz. od lat 15 godz. 20.
POKÓJ — „Przygody Hucka Finna" (A) radz. b/o wieku godz. 15.30, 17.30, „Serafino" wł. od lat 15 godz. 19.30
REKORD — „Małżonkowie roku II" franc.-rum. b/o wieku godz. 15.30 „Druga twarz oica chrzestnego" wł. od lat 15 godz. 17.45, 19.45
ROMA — „Heca" (B) RFN od lat 15 godz. 10, 12.15, 14.30, „Trzecia część nocy" pol. od lat 18 godz. 17, 19.30
SOJUSZ — „Pociąg pancerny" (A) radz. od lat 15 godz. 16.30, „Orzeł w klatce" USA od lat 15, godz. 18.45
ŚWIT — „Melodrama" (A) pol. b/o wieku godz. 15, „Honor samuraja" jap. od lat 18 godz. 17, 19.30

DYŻURY APTEK

Tuwima 59, Rzgowska 147, Piotrkowska 307, Limanowskiego 37, Zielona 28, pl. Wolności 2, Obr. Stalingradu 15.

DYŻURY SZPITALI

Instytut Położnictwa i Ginekologii (ul. Sterlinga 13 — Klinika Położnicza, ul. Curie-Skłodowskiej 15 — Klinika Ginekologii — dzielnica Śródmieście oraz z dzielnicy Górna, poradnie K ul. Felińskiego, Zapolskiej i Przybyszewskiego.

Szpital im. H. Wolf — dzielnica Widzew oraz dzielnica Bałuty oprócz Poradni K ul. Sędziowska i Libelta oraz z dzielnicy Polesie Poradnia K ul. Kasprzaka i 1 Maja.

Szpital im. M. Kopernika — dzielnica Górna poradnie K Odrzańska Ciesielkowskiego, Lecznicza i Rzgowska oraz z dzielnicy Polesie poradnie K ul. Fornalskiej i Gdańska.

Szpital im. H. Jordana — dzielnica Bałuty poradnie K ul. Sędziowska i Libelta oraz z dzielnicy Polesie Poradnia K ul. Srebrzyńska.

Chirurgia ogólna — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62)
Neurochirurgia — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62)
Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im Korczaka (Armii Czerwonej 15)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8).

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137 tel 666-66

Ogólnołódzki Telefoniczny Punkt Informacyjny dotyczący pracy placówek służby zdrowia telefon 615-19 czynny w godz. 7—15 oprócz niedziel i świąt.

Telefon zaufania — 337-37 — czynny w dni powszednie od 15—7, w niedziele i święta — cała dobę.

DZIENNIK ŁÓDZKI twoja gazeta

JAKIE USŁUGI?

Ogólne rozważania na temat roli prawidłowych związków między nauką i praktyką mogą kształtować świadomość o ich znaczeniu. Rozważania takie nie prowadzą jednak do wskazywania sprecyzowanych dróg i metod działania dla zwiększenia efektywności tych związków. Dlatego z pełnym uznaniem należy odnieść się do artykułu red. J. Urbankiewicza pt. „Mieć to móc...", w którym autor podejmuje ten temat w sposób konkretny.

Efektywność związku między nauką i praktyką w ogóle (a nie tylko z przemysłem), zależy od racjonalnego podejścia do problemów leżących — schematycznie ujmując — w trzech sferach: w sferze nauki, w sferze praktyki i na pograniczu tych dwu sfer. Redaktor J. Urbankiewicz, jeżeli dobrze rozumiem jego intencje, pragnął zainicjować dyskusję nad ostatnią z wymienionych grup problemów. **Podjęte przez niego kwestie ciasnoty oraz braki w wyposażeniu łódzkich uczelni w aparaturę znajdują się z całą pewnością na czele wykazu problemów wymagających szybkiego rozwiązania, ale wykazu tego nie wyczerpują.**

Niedostatki lokalowe uczelni zmuszają dzisiaj nie tylko do ograniczania limitu przyjęć na studia (np. na Wydziale Ekonomiczno-Socjologicznym UŁ), ale w ogromnym stopniu utrudniają unowocześnienie procesu dydaktycznego, jak i organizowanie warsztatu badawczego na uczelni. Wzrost liczby studentów i pracowników od lat wyprzedza przyrost rozporządzalnej powierzchni lokali użytkowych. Ograniczą to zarówno możliwości kształcenia, jak i możliwości badań. **Zbyt małe wyposażenie w aparaturę i daleko nie nowoczesny jej poziom, to ograniczenia dalsze.**

Konieczność zwiększenia udziału przemysłu, handlu itd. w rozwiązywaniu tych nabrzmiałych problemów jest oczywista. Zagadnienia nie można sprowadzać tylko do ośrodków finansowych, ale także, a może przede wszystkim do możliwości ich celowego wydatkowania (np. moce przerobowe w budownictwie).

Wydaje się jednak, że w kwestii związków między łódzkimi uczelniami a praktyka nie można sprowadzać tylko do spraw lokalowych i aparaturowych. **Patrząc na zagadnienie w dłuższej perspektywie, czasu, istotne jest sprecyzowanie tego, czego praktyka oczekuje od nauki i co nauka winna świadczyć praktyce. Pomijając kwestię kształcenia na odpowiednim poziomie kadry dla potrzeb praktyki, sprecyzowania wymaga charakter usług, jakie wyższe uczelnie mogą i powinny świadczyć na rzecz praktyki.** Ponieważ w moim przekonaniu nie jest to zagadnienie dostatecznie wyjaśnione, proponuję rozszerzenie dyskusji także na ten krąg zagadnień. Wypowiedzieć się tu winni przedstawiciele obydwu zainteresowanych stron.

Doc. dr hab. **WIESŁAW CABAN**
Instytut Ekonomii Politycznej UŁ

PRZEMYSŁ — O NAUCE

Doceniam ważność poruszonych w dyskusji spraw, ale nie jestem pewien, czy właśnie laboratoria środowiskowe zlikwidują wszystkie kłopoty. Nie ma przecież aparatury przydatnej do wszystkiego, każdy zaś temat wymaga innych urządzeń. My, współpracując z nauką, uwzględniamy jej potrzeby w takim samym stopniu, jak własne. **Np. w ub. roku zakupiliśmy dla uczelni łódzkich aparaturę za 4,5 mln zł, nie mówiąc o innych, przekazanych im urządzeniach. Twierdzenie doc. Hasia, że „przemysł otrzymywał absolwentów za darmo", nie jest chyba zupełnie słuszne, skoro zjednoczenie nasze partycypuje np. w budowie pawilonu dla Wydz. Włókienniczego PŁ sumą 80 mln zł, czyli praktycznie — wznosi go na koszt własny.**

W działalności nauki i przemysłu pokutuje u nas tendencja „doganiania" i „przeganiania", podczas gdy doświadczenie uczy, że można innych prześcignąć, nie doganiając. Bywa tak nawet wtedy, gdy się opracuje rzecz zupełnie nową i opracowanie doprowadzi do końca. Oto parę przykładów. Znane u nas od kilku lat NRD-owskie „malimo" robi karierę w świecie, jako znakomita nowość w dziedzinie włókiennictwa. Podobnie rewelacja na skalę świata stała się czechosłowacka przędzarka bezwrzecionowa BD-200. Myśmy skonstruowali przędzarkę opartą o zasadę tzw. „wiru stacjonarnego". **Jest to konstrukcja nie mająca równej sobie w świecie. Ale u nas dopracowanie się podobnych wyników przychodzi z wielkimi trudnościami.** Moim zdaniem — brak u nas instytucji, która programowałaby kierunki badań i organizowała je. Jeden jakiś, istotny dla przemysłu problem wymaga czasem rozwiązania kilku problemów węzłowych a następnie wykorzystania wyników dla znalezienia ostatecznego rozwiązania. **Nie ma u nas instytucji, która by na podobnych zasadach inspirowała przemysł i naukę.** My, owszem, współpracujemy z nauką. Zawieramy umowy, finansujemy badania. **Ale rzecz w tym, że nas interesuje łączne, kompleksowe opracowanie tematu ważnego i obszernego.** Natomiast tematy o mniejszym znaczeniu, ściśle związane z branżą, potrafimy rozwiązywać w dotychczasowych układach organizacyjnych, wykorzystując własne ośrodki naukowo-badawcze.

Mgr **KAZIMIERZ LIPCZYK**
Dyrektor
Zjednoczenia Przemysłu
Bawełnianego

* * *

Uważam, że idea laboratoriów środowiskowych jest słuszna. Aparatura jaka znajduje się w naszym regionie, powinna być wykorzystywana jak najszerzej i jak najbardziej intensywnie, jest bowiem bardzo kosztowna i bardzo szybko się starzeje. Jeśli idzie o urządzenia, którymi dysponuje nasze zjednoczenie są one do dyspozycji nauki. Uważam również za słuszną ideę finansowania badań naukowych przez przemysł. Uwzględniając zasadę ekonomiczności wydatków, gotowi jesteśmy dawać bardzo duże sumy na przeprowadzenie interesujących nas badań. Muszę tu jednak zrobić następujące zastrzeżenie.

My, przemysł, działamy pod presją rynku. Każde nowe rozwiązanie, jakie stosujemy w produkcji maszyn włókienniczych już po roku traci 20 proc. ze swojej nowoczesności, po 5 latach jest przestarzałe. W takich warunkach nie negując ważności badań węzłowych, musimy za wszelką cenę zabiegać o taki układ stosunków z nauką, by zespoły naukowców stale i szybko pracowały nad rozwiązywaniem pewnych kompleksowych problemów. Nas mniej interesują jakieś drobne, wycinkowe sprawy. Te **kompleksowe**, od których zależy nasza pozycja na rynku światowym, gotowi jesteśmy finansować i popierać na wszelkie sposoby.

Od nauki oczekujemy, że po badaniach wstępnych da nam autorytatywną opinię, czy dany problem da się rozwiązać i czy go podejmie. Niestety w praktyce nasze placówki naukowe stronią od podobnego ryzyka i podobnej odpowiedzialności. Stała i bliska współpraca, więcej — integracja z nauką jest warunkiem sine qua non naszego rozwoju. Niestety, chociaż maszyny produkowane przez nas przeznaczone są dla naszego regionu, na politechnice naszej nie ma instytutu maszyn włókienniczych, a wszelkie nasze starania o to — zawiodły.

Mgr. inż. **JERZY WRĄBEL**
Dyrektor Zjednoczenia
Przemysłu Maszyn Włókienniczych
„Polmatex"

* * *

Zjednoczenie nasze współpracuje z nauką na zasadzie umów zawartych z PŁ, UŁ a nawet AM. Nad naszymi problemami pracują poza tym: Instytut Włókiennictwa, Laboratorium Przemysłu Wełnianego oraz Ośrodki Badawczo-Rozwojowe przy zakładach. Rozumiemy konieczność finansowania nauki przez przemysł i przy okazji realizowania zadań inwestycyjnych wstawiamy pewne sumy na te cele. Aparatura, jaką dysponuje zjednoczenie jest oczywiście do dyspozycji pracowników nauki i wręcz niewiarygodnie brzmi dla mnie informacja, że bywają instytucje ukrywające posiadane urządzenia przed tymi, którzy ich potrzebują.

Doceniam ważność problemów poruszonych w dyskusji, **moim jednak zdaniem zbyt mało miejsca zajęła w niej sprawa umów wdrożeniowych. Bardzo często pracownicy nauki zadowalają się osiągnięciem celu, a nie troszczą się o wdrożenie opracowania.**

Zapewne przemysł mógłby pomagać nauce w szerszym zakresie, niż to robi, ale niestety — **świat nauki ma dość nie sprecyzowane poglądy, jeśli idzie o to, czego oczekuje od przemysłu.**

Mgr inż. **ZDZISŁAW ZAORSKI**
Dyrektor Zjednoczenia
Przedsiębiorstw Wełniarskich —
Północ

Ostatnie głosy w sprawie „Mieć to móc"

Wypowiedzi w dyskusji „Mieć to móc" (DŁ Nr 284 z 5 grudnia ub. r.) dotyczyły głównie braku aparatury niezbędnej dla podniesienia poziomu badań i dydaktyki. Uporczywie jednak powracały problemy wzajemnych stosunków przemysłu i nauki. Na jego ważność zwrócił również uwagę przedstawiciel UŁ, którego głos zamieszczamy poniżej. Jak było do przewidzenia, poglądy przedstawicieli świata nauki z jednej strony, a przemysłu — z drugiej, nie będą całkowicie zgodne. Toteż, zanim na łamach naszych zamieścimy podsumowanie dyskusji, poprosiliśmy też o wypowiedź dyrektorów trzech z działających na terenie Łodzi Zjednoczeń.

„Twardowski" w Hawanie

(O kubańskim sukcesie rozmawiamy z Witoldem Borkowskim)

To, o czym za chwilę, działo się 5 grudnia w Hawanie. Na drugiej półkuli był to wielki dzień dla polskiej kultury. Słucham taśm z zarejestrowanymi przemówieniami i owacjami publiczności. „Niech żyje Polska, niech żyje Kuba!

Nie zabrakło wiwatów na cześć WITOLDA BORKOWSKIEGO. To w efekcie jego pracy tamten wieczór był taki jaki był. On bowiem przygotował z zespołem „Danze Nacional de Cuba" balet L. Różyckiego „Pan Twardowski". Oglądam zdjęcia. Ciemnoskórzy tancerze w polskich kontuszach, Murzynki w krakowskich strojach, heroldowie, których fanfary zdobią proporce z białym orłem — szokujący i niecodzienny to widok.

— **Jak długo trwała praca?** — pytam Witolda Borkowskiego.

— Niezwykle krótko — 27 dni. Ćwiczyliśmy 10 godzin dziennie; dodam jeszcze, że temperatura powietrza osiągała w tym czasie plus 35 st. C. Jestem zachwycony dyscypliną i pracowitością młodego, 50-osobowego zespołu. Zdobyli moje serce, wykazując tyle zapału i tak ogromne zaangażowanie. A roboty było niemało, od nauki noszenia polskiego kontusza poczynając.

Dla nich już sama praca nad polskim baletem, poznanie naszej kultury były egzotyką. Tak samo zresztą jak dla publiczności. Cały czas towarzyszyła mi więc niepewność jak będzie. „Zobaczysz, oni tak zatańczą, że jeszcze będziesz płakał na premierze" — mówili mi znawcy umiejętności tego cieszącego się światową sławą zespołu. Wreszcie przyszedł ten dzień. Ponad 2 tys. sala Teatro Mello wypełniła się po brzegi. Na widowni zasiadły m.in. delegacje obcych ambasad, przedstawiciele władz kubańskich i polskich.

Na zdjęciu: od lewej — **M. Varguez** — Pan Twardowski, **E. Riviera** — Diabeł, oraz reżyser, choreograf i inscenizator **W. Borkowski.** W głębi jego żona i asystentka **Olga Glinkówna-Borkowska.**

Przyznam się, że nie zdawałem sobie nawet sprawy z rangi przedstawienia i swojej roli w nim. Ale balet, to międzynarodowa sztuka, język, w którym łatwo doszliśmy do porozumienia, który w pełni dotarł i przemówił do publiczności.

Niezręcznie mówić o sukcesie jego autorowi. Wystarczy jednak zajrzeć do którejkolwiek z wielu recenzji bogato dopełnionych zdjęciami by stwierdzić, że był to istotnie triumf polskiego baletu. „Borkowski przeszedł do historii kultury Kuby" — pisano.

„Pan Twardowski" zostanie chyba na długo w repertuarze „Danze Nacional de Cuba". Zresztą bilety na 25 przedstawień były już wykupione w dniu premiery. Niebawem zespół wyrusza z „Twardowskim" do krajów Ameryki Południowej i Afryki.

Odnotujmy jeszcze, że zarówno kostiumy, jak i oprawę scenograficzną, przekazał kubańskiemu baletowi w darze łódzki Teatr Wielki.

Inscenizacja — **mówi W. Borkowski** — różni się jednak znacznie od tej którą przed kilku laty przygotowałem w Łodzi. Po prostu inni tancerze, inna też mentalność wymagały nowego ujęcia. Starałem się wyegzekwować ze wszystkich scen jak najwięcej cech polskich, podkreślić narodowy charakter tego baletu. Czy i jak się to udało, chyba jesienią br. przekona się polska publiczność, bowiem zespół został zaproszony do nas.

— **A jak sądzę — pan ponownie na Kubę...**

— Tak. Zaproponowano mi dalszą współpracę. Kubańczycy są zainteresowani realizacją „Harnasiów", a także „Królewny Śnieżki". Ale to, na razie, tylko bardzo ogólne plany.

— **Zatem gratulujemy sukcesu, życzymy kolejnych triumfów polskiej sztuki na międzynarodowych scenach.**

RENATA GRZELAK

W Teatrze Wielkim

• „Opowieści Hoffmanna" po raz ostatni

• Teresa Wojtaszek-Kubiak jako Butterfly

Na zdjęciu — od lewej **Stanisław Michoński** i **Władysław Malczewski** w „Opowieściach Hoffmanna". Fot. J. Neugebauer

Uroczą operę Offenbacha — **„Opowieści Hoffmanna"** będzie można obejrzeć w Teatrze Wielkim po raz ostatni w dniu 11 bm. (sobota). Śpiewają m. in. **Delfina Ambroziak, Izabela Kobus, Maria Szczucka-Kudanowska, Ewelina Kwaśniewska, Zbigniew Borkowski, Tadeusz Kopacki i Władysław Malczewski.**

Nieczęsto **zdarza się nam słuchać** świetnej sopranistki, **Teresy Wojtaszek-Kubiak.** Co robi, kiedy nie ma jej w Łodzi? W ubiegłym sezonie i ubiegłym roku śpiewała w londyńskiej **Covent Garden** w „Aidzie" i „Tosce", mając za partnera Placido Domingo, w wiedeńskiej **Staatsoper** („Madame Butterfly", „Aida", „Bal maskowy", „Lohengrin", „Tosca"), w **Chicago Lyric Opera** („Peter Grimes" Brittena) oraz w nowojorskiej **Metropolitan Opera** (tytułowa rola w „Jenufie" Janacka, razem z Jon Vickers i Astrid Varnay). Także bieżący rok zapowiada się dla niej bardzo atrakcyjnie. Luty — „Latający Holender" Wagnera w **Miami na Florydzie** i „Manon Lescaut" w **Metropolitan Opera**, marzec — „Madame Butterfly" w **Barcelonie**, czerwiec — „Tosca" i „Butterfly" w **Madrycie...** Dalsze plany to m. in. wyjazd z zespołem Metropolitan Opera **do Australii.**

Co wreszcie zaśpiewa dla nas? — **Tytułową rolę w operze „Madame Butterfly" Pucciniego — 17 bm. (piątek) w Teatrze Wielkim.**

Czy Wielka Brytania może sobie pozwolić na sztukę?

Czy Wielka Brytania może sobie pozwolić na sztukę? Pod takim tytułem londyński tygodnik „Observer" zamieścił informację o dorocznym sprawozdaniu „Arts Council", instytucji za pośrednictwem której rząd subsydiuje imprezy kulturalne w Wielkiej Brytanii. Nagłówki w innych gazetach były nie mniej dramatyczne: — „Inflacja grozi przekreśleniem dotychczasowych osiągnięć „Arts Council" — pisał „Times", — „Czy koniec osiągnięć artystycznych w tym kraju?" — pytał „Daily Telegraph".

Jak wynika ze sprawozdania, w br., po wielu zabiegach, rząd podniósł budżet „Arts Council" o ok. 14 procent, podczas gdy koszty utrzymania wzrosły przeciętnie o 17 procent. Trzeba więc było zrezygnować z wielu ambitnych planów, m. in. długo oczekiwanej przeprowadzki Teatru Narodowego do własnej siedziby.

Perspektywy na rok przyszły są jeszcze bardziej ponure. Nie wiadomo, czy ministrowi sztuki, Hugh Jenkinsowi, uda się uzyskać dodatkowe 6 mln funtów, absolutnie niezbędnych dla utrzymania istniejących placówek kulturalnych na poziomie egzystencji minimum, tzn. bez żadnych nowych inwestycji czy ambitniejszych pozycji repertuarowych. Na konferencji prasowej w Londynie sekretarz generalny „Arts Council" Hugh Willatt złożył dramatyczne oświadczenie, w którym stwierdził, że wiele z powojennych osiągnięć w dziedzinie kultury i sztuki jest zagrożonych przez galopującą inflację.

„Observer" pisze o plotkach, krążących wśród pracowników kultury i w kuluarach „Arts Council". Mówi się o tym, że jedna czwarta teatrów zawodowych zostanie zamknięta, że Royal Shakespeare Company i Teatr Narodowy zostaną połączone, że zawieszone zostaną do odwołania prace przy wykańczaniu wielkiego kompleksu kulturalnego na południowym brzegu Tamizy, że Opera Królewska zostanie zamknięta, itp.

Choć niektóre z tych przepowiedni mogą okazać się przesadzone — dodaje gazeta — obawy o losy sztuki są w pełni uzasadnione. Drastycznych posunięć można oczekiwać w każdej chwili. A przecież, jak powiedział przewodniczący „Arts Council" — Patrick Gibson, w żadnej innej dziedzinie W. Brytania nie odniosła po wojnie takich sukcesów, jak właśnie w kulturze.

W Filharmonii: N. i J. Sapiejewscy

Jerzy Sapiejewski — dyrygent i kompozytor, absolwent PWSM w Gdańsku kontynuował studia w USA, gdzie przebywa od lat. Jego żona — Nina — pianistka i wiolonczelistka ukończyła PWSM w Sopocie później jako pierwsza polska pianistka otrzymała stypendium słynnej nowojorskiej Julliard School of Music. Obydwoje wystąpią w najbliższym koncercie w Filharmonii Łódzkiej, prezentując m. in. utwór Symfonia „Americana" J. Sapiejewskiego — utwór o znacznych wpływach muzyki amerykańskiej.

Ponadto w programie L. v. Beethovena uwertura „Egmont" i koncert fortepianowy a-moll E. Griega, „Szopen Północy" jak go nazywano, zyskał sobie za życia niesłychaną wręcz sławę — nie zawsze zresztą satysfakcjonującą kompozytora. „Nie moja to wina — skarżył się — że moją muzykę usłyszeć można w trzeciorzędnych lokalach lub że ją grają podlotki. Szczęśliwi są artyści, którzy nie zaznają za życia tzw. popularności!". Po latach dość krytycznie oceniono twórczość Griega. Tym ocenom oparł się jednak wciąż ogromnie popularny Koncert fortepianowy a-moll.

FABRYKA DYWANÓW „DYWILAN" W ŁODZI

zakład zlokalizowany w dzielnicy Dąbrowa zatrudni natychmiast z terenu Łodzi:

- **ST. MAGAZYNIERÓW I MAGAZYNIERÓW do magazynu przędzy i surowca i art. technicznych,**
- **MŁODSZEGO INSPEKTORA ochrony p.pożarowej,**
- **TKACZY i TKACZKI na krosna dywanowe i meblowe albo do przyuczenia,**
- **PRACOWNIKÓW do przyuczenia we wszystkich zawodach,**
- **KAWIARKI,**
- **SZATNIARKI,**
- **ZAMIATACZY sal produkcyjnych,**
- **SPRZĄTACZKI pomieszczeń biurowych.**

Zgłoszenia przyjmuje dział spraw osobowych i szkolenia zawodowego, Łódź, ul. Dąbrowskiego 247/249 i ul. Kilińskiego 102 5513-k

PLAC budowlany Łódź — kupię Tel. 432-63 21932 g

GARAŻU w okolicy Piotrkowskiej — pl. Wolności poszukuję Tel. 247-38, po godz 16 22249 g

SPRZEDAM domek drewniany. Mieszkania wolne. Maria Dąbrowska, Zgierz Łęczycka 17 122 g

Kupno-sprzedaż

SPRZEDAM okazyjnie suknię ślubną zagraniczną. Łódź, Więckowskiego 3 m. 3. Garnys 345 g

FUTRO skóry — łapki karakułowe sprzedam. Piotrkowska 3 m. 9 22264 g

KALKULATOR elektroniczny japoński, pianino — sprzedam. Tel. 330-97 21986 g

KOŻUCH męski (170) sprzedam. Lenartowicza 15—1 22092 g

NOWĄ kuchnię gazową tanio sprzedam Tel 472-81 22132 g

MAGNETOFON „Grundig Automatic" typ Augsburg sprzedam. Tel. 631-23 po 16 142 g

SPRZEDAM kalkulator firmy japońskiej. 616-03 152 g

PIANINO i kontrabas — sprzedam. Kopernika 32—3 133 g

MAGIEL elektryczny sprzedam. Niższa 25, dojazd tramwajem 7 i 22 113 g

PUDEŁKI srebrne miniaturki rodowodowe sprzedam. Tel. 359-41, po godzinie 14 147 g

PIANINO kupię. Oferty „134" Prasa, Piotrkowska 96

MONETY nieobiegowe, stare — wszelkiego rodzaju, banknoty kupię. Listy kierować 90-954 Łódź 4, skrytka 57 151 g

KOLNIERZE z lisów sprzedaje prywatnie. Zachodnia 23 B m. 35 (bloki, druga klatka, pierwsze piętro przed Limanowskiego) 22034 g

KUPIĘ „szlak-metal". Pozłotnictwo, ul. Wschodnia 21 21668 g

Pojazdy

NOWĄ ramę podzespoły jezdne, silnik do „Żuka" sprzedam. Kazimierz Żygadło, Pajęczno, ul. Strażacka 4, tel. 223 3 p

„HANOMAG" — Towos w dobrym stanie sprzedam. Kazimierz Żygadło, Pajęczno, Strażacka 4, tel. 223 2 p

„OPEL" 1933, kabriolet na chodzie, motocykl „Chopper" (AVO), stan idealny sprzedam. Łódź, Sienkiewicza 115 m. 3, godz. 13—19 127 g

Lokale

POKÓJ umeblowany — wszystkie wygody do wynajęcia. 278-18 22054 g

SUBLOKATORKĘ przyjmę. 946-52 36 g

INŻYNIER samotny, starszy poszukuje pokoju z kuchnią z wygodami na rok. Oferty „130" Prasa, Piotrkowska 96

POKÓJ do wynajęcia — bloki, Olimpijska 13, m. 31 Retkinia 116 g

ZAMIENIĘ mieszkanie rozkładowe, 2 pokoje — Osiedle Mireckiego na mniejsze, Teofilów, Tel. 977-77, po 17 342 g

Różne

MATEMATYKA 257-37 mgr Pluskowski 22134 g

NOWOCZESNY krój damski, dziecięcy opanujesz szybko wynalazkiem Mechlińskich Nawrot 32

NIEMIECKI — 338-45 Lewandowski 90 g

MAŁŻEŃSTWO lekarskie poszukuje opiekunki do rocznego dziecka. Telefon 321-12 118 g

POMOC domowa potrzebna trzy razy w tygodniu w godzinach popołudniowych. Zgłoszenia od 16 Mickiewicza 8 m. 9 21539 g

PEWEX

PRZEDSIĘBIORSTWO EKSPORTU WEWNĘTRZNEGO PEWEX ODDZIAŁ W ŁODZI

zaprasza PT Klientów

DO KIOSKU w HOTELU »ORBIS-GRAND«

Polecamy za waluty wymienialne:

- ★ **wyroby ze srebra i bursztynu,**
- ★ **kryształy,**
- ★ **serie znaczków pocztowych,**
- ★ **kożuszki,**
- ★ **kosmetyki i zegarki,**
- ★ **bluzki damskie, koszule męskie i galanterię,**
- ★ **artykuły spożywcze i słodycze.**

Towary PEWEXU można wywieźć z Polski bez opłaty celnej za okazaniem dokumentu wydawanego na życzenie kupującego przy nabywaniu towaru.

ŻYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW. 66-k

MAŁŻEŃSTWO pracowników naukowych poszukuje opiekunki do dwuletniego dziecka na okres półroczny (4—5 godzin dziennie). Najchętniej studentkę lub maturzystkę przed studiami. Warunki do omówienia. Oferty „138" Prasa, Piotrkowska 96

PRAGNIESZ szczęśliwego małżeństwa? Napisz: Prywatne Biuro „Venus", Koszalin, Kolejowa 7. Błyskawicznie prześlemy krajowe adresy 80 k

POMOC do 2-letniego dziecka zaraz potrzebna, Retkińska 112 m. 16, tel. 996-77 godz. 7—15 212 g

TRWAŁE uszczelnianie okien i drzwi taśmą metalową wykonuje Kepne — 340-16 22188 g

NOWOCZESNE pomieszczenie dam bezpłatnie pielęgniarce, medyczce, sierocie bez mieszkania za opiekę okresową nad chorym. Telefon 245-85 godz. 18—19 22102 g

PODWOZIA samochodów zabezpiecza antykorozyjnie masami dźwiękochłonnymi Spółdzielnia Pracy Metalotechnika", ul. Aleksandrowska 127 przy stacji benzynowej. Tel. 979-55 20313 g

MEBLE O STELAŻACH METALOWYCH

jak:

łóżeczka dziecięce, stoliki pod radio i TV, półki, kwietniki

NAPRAWĘ I ODNAWIANIE METALOWYCH STELAŻY MEBLI, NIKLOWANIE, MOSIĄDZOWANIE I CYNKOWANIE

wykonuje

w ramach usług dla ludności

SPÓŁDZIELNIA PRACY

»Sława«

Zakład Usługowy nr 1 w Łodzi, ul. Cieszyńska 12, tel. 471-01.

Spółdzielnia zapewnia szybką i terminową realizację zleceń oraz wysoką jakość materiałów i wykonania. 5821-k

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACYJNE W ŁODZI

organizuje

co miesiąc (od 1 każdego miesiąca) KURS MOTORNICZYCH

dla osób nie posiadających kwalifikacji zawodowych i pragnących zdobyć nowy zawód lub podjąć pracę dodatkową w niepełnym wymiarze czasu pracy.

W okresie szkolenia słuchacze otrzymują wynagrodzenie.

Warunki przyjęcia:

- **wykształcenie podstawowe,**
- **wiek od 20 do 40 lat,**
- **uregulowany stosunek do służby wojskowej (mężczyźni),**
- **dobry stan zdrowia.**

Istnieje możliwość zakwaterowania w hotelu robotniczym mężczyzn spoza Łodzi. Zgłoszenia przyjmuje i szczegółowych informacji o warunkach pracy i płacy udziela dział kadr MPK w Łodzi, ul. Tramwajowa 11, p. 6 w godz. 8 — 14 (we wtorki do 17, w soboty do 12), tel. 816-20 wewn. 178 O szczegółowe informacje można zwrócić się również listownie. 6130-k

Nieruchomości

DZIAŁKĘ 600 m w Andrzejowie (ogrodzoną) uzbrojoną, z prawem zabudowy — doskonałe położenie — sprzedam. Oferty „22194" Prasa, Piotrkowska 96

DOMEK drewniany lub gospodarczy w Łodzi lub okolicach — kupię. Mieszkanie na zamianę w śródmieściu Oferty „22078" Prasa, Piotrkowska 96

KUPIĘ działkę w Sokolnikach. Tel. 413-95 po 16 21974 g

SPRZEDAM dom podpiwniczony 3 mieszkania wolne Poddębice, Łódzka 22, Ożadowicz 21978 g

MAŁE gospodarstwo nadające się na ogrodnictwo (blisko Międzyzdrojów) — dom 6-pokojowy, budynki gospodarcze duże zaplecze, woda, sad, telefon — pilnie sprzedam. Wiadomość: Stanisław Dabek 72-321 Dargobądź, pow. Kamień Pom 325 p

POMOC do 2-letniego dziecka potrzebna. Tel. 358-86 73 g

CYKLINOWANIE bezpyłowe, lakierowanie parkietów. Zgłoszenia godz. 8—11 tel. 910-79, Ślady 21012 g

EKSPRESOWE uszczelnianie okien taśmą metalową. Prywatnie. Tel. 266-60 22207 g

Dr ZIOMKOWSKI — skórne, weneryczne, 16—19 Piotrkowska 59 22084 g

Dr Jadwiga ANFOROWICZ skórne, weneryczne, 15—19 Próchnika 8 22411 g

CYPERLING — specjalista ginekolog. PKWN 4, tel. 240-17 22123 g

CZERWONIEC — lekarz ginekolog. Tuwima 29 tel. 355-30, codziennie 14—18 22112 g

MATEMATYKA, fizyka — PKWN 23/15, Mokrosz 21508 g

POMOC do 2-letniego dziecka potrzebna Lipowa 26 m. 6, tel. 240-43 161 g

DNIA 3 stycznia br. zginął młody owczarek czarny podpalany. Informacje wynagrodzę. Wojska Polskiego 3—4, Banasiak 167 g

PRZYBŁĄKAŁ się duży pies, ul. Sporna 85 m. 17 390 g

Komunikat CPN

ŁÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO OBROTU PRODUKTAMI NAFTOWYMI „CPN"

informuje

PT Klientów, że decyzją Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi **nowo uruchamiane stacje benzynowe:**

- **nr 1269 w Rozprzy, pow. Piotrków Tryb. (uruchomienie w styczniu 1975 roku),**
- **nr 1270 w Brzeźnicy Nowej, pow. Pajęczno (czynna od 23 listopada 1974 roku),**

zostały upoważnione do prowadzenia sprzedaży produktów naftowych dla jednostek gospodarki uspołecznionej.

Natomiast z dniem 31 grudnia 1974 roku zaprzestała prowadzić tego rodzaju sprzedaż Stacja Benzynowa nr 222 w Tomaszowie Maz. przy al. Wyzwolenia 92/94. Jednostki gospodarki uspołecznionej mogą od dnia 1 stycznia 1975 roku dokonywać zakupu produktów naftowych w czynnej całą dobę Stacji Benzynowej nr 887 w Tomaszowie Maz. przy ul. Tamki.

ŁPOPN „CPN" 44-k

Uwaga, mieszkańcy Łodzi! **Uwaga, mieszkańcy Łodzi!**

MIEJSKIE PRALNIE I FARBIARNIE W ŁODZI

uruchomiły z dniem 2 stycznia 1975 roku

OBJAZDOWE PUNKTY USŁUGOWE

w zakresie:

- ★ **prania bielizny i firanek,**
- ★ **czyszczenia garderoby, pierza i dywanów,**
- ★ **farbowania garderoby i przędzy,**
- ★ **maglowania bielizny.**

DZIELNICA BAŁUTY:

ul. Warszawska przy ul. Wycieczkowej (pętla tramwaju nr 8), przyjmowanie usług w każdy **poniedziałek i czwartek w godz. 11—13 i 16—18; ul. Ziołowa róg ul. Podbiałowej,** przyjmuje usługi w każdą **środę i sobotę w godz. 11—13 i 16—18.**

DZIELNICA NOWE ZŁOTNO:

ul. Szeregowa róg ul. Złotno, przyjmowanie usług w każdy **wtorek i piątek w godz. 11—13 i 16—18.**

ZAPRASZAMY DO KORZYSTANIA Z NOWEJ FORMY USŁUG. 6165/k

PRZETARG

Wojewódzka Kolumna Transportu Sanitarnego w Łodzi ogłasza pierwszy przetarg nieograniczony na sprzedaż samochodów zgodnie z przepisami ogłoszonymi w Monitorze Polskim nr 26 z dnia 2 maja 1972 roku, poz. 148.

marka	typ	nr rejestr.	wew.	nr podw.	cena wywoławcza
W-wa sanit.	203A	FK-4195	383	145112	32.000 zł
W-wa sanit	203A	FG-1986	425	157128	32.000 zł
W-wa sanit.	223A	FF-0461	465	173269	32.000 zł
W-wa sanit.	203A	FI-8423	445	168184	32.000 zł
W-wa sanit.	223A	FI-6477	494	187831	32.000 zł
W-wa specj.	203A	FS-2807	424	157273	32.000 zł
W-wa osob.	203K	FX-0668	453	169515	32.000 zł
W-wa osob.	203K	FX0799	457	170384	32.000 zł
W-wa osob.	M-20	FH-3932	313	114643	30.000 zł
Nysa furgon	501	FF-1216	367	28252	43.750 zł

Wszystkie wymienione pojazdy można oglądać w dni robocze na terenie Wojewódzkiej Stacji Obsługi w Pabianicach, ul. W. Wasilewskiej 7/9, w godz. 11—13. Przetarg odbędzie się w dn. 23. I. 1975 r. o godz. 10 na terenie Wojewódzkiej Stacji Obsługi w Pabianicach, ul. W. Wasilewskiej 7/9. Zainteresowani winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej pojazdu na konto nr 908-93-557 NBP IV O/M w Łodzi z podaniem celu wpłaty oraz nazwy i adresu instytucji organizującej przetarg najpóźniej w przeddzień przetargu. UWAGA! Drugi przetarg na samochody nie sprzedane w pierwszym przetargu odbędzie się w dniu 27 stycznia 1975 roku o godz. 10 w miejscu jak wyżej. Dodatkowego ogłoszenia o drugim przetargu nie będzie. Wadium z pierwszego przetargu zachowuje ważność na drugi przetarg. Instytucja zastrzega sobie prawo odwołania przetargu lub wycofania niektórych samochodów bez podania przyczyny.

68-k

TAK TOCZY SIĘ ŚWIAT...

Szczęśliwi narzeczeni

Niedawno obiegła świat wiadomość o kolejnych zaręczynach sędziwej członkini rodziny Rockefeller, 77-letniej milionerki Rachel. Tym razem jej wybrańcem jest 29-letni kierowca Mike.

Jak głosi wieść, rodzina szczęśliwej narzeczonej jest poważnie zaniepokojona.

To jest pomysł

Francuskie Narodowe Centrum Telekomunikacji opracowało drogowy system telekomunikacyjny umożliwiający kierowcom odbieranie w czasie jazdy meldunków radiowych o aktualnych warunkach drogowych, które napotykają na najbliższych 15—50 kilometrów trasy. W systemie tym działają połączone z nadajnikiem ośrodka kontroli ruchu drogowego tzw. pętle elektromagnetyczne ułożone wzdłuż drogi na określonych dwukilometrowych odcinkach i poprzedzone krótką, 10-metrową pętlą włączającą automatycznie odbiornik zainstalowany w samochodach. W ten sposób służba drogowa może informować np. o lokalnym oblodzeniu nawierzchni, tworzących się korkach drogowych i możliwościach ich objazdu itp.

Ci, którzy noszą końskie okulary, niech pamiętają, że do kompletu należą wędzidło i bat.

St. J. Lec

Duchy i upiory

Mimo postępu nauki i nowoczesnych środków masowego przekazu, docierających nawet do bardzo odległych wiosek, ludność Filipin wierzy nadal w złe moce, sprawujące władzę nad ludźmi. Moce te — według mniemania hołdujących zabobonom — bywają niekiedy widzialne i sprowadzić mogą chorobę i różne nieszczęścia, przechodzące z pokolenia na pokolenie.

Duchy na obszarze całego archipelagu różnią się pomiędzy sobą i występują pod różnymi imionami. Na centralnych Filipinach lud wierzy, że mogą wysysać krew ze śpiącej osoby za pomocą długiego, podobnego do igły języka, zaś kobieta w ciąży powinna być nieustannie pilnowana przez swego męża, zwłaszcza nocą, aby nie stać się ofiarą wampira.

W północnych Filipinach wieśniacy opowiadają o pozbawionym głowy duchownym lub pięknej dziewczynie, którzy o północy mogą zamienić się w psa lub świnię.

Poza tym nie brak całej plejady mniejszego kalibru istot zza świata, niekiedy nawet mile widzianych, gdyż ukazywać mogą ukryte bogactwa i udzielać wielu cennych rad.

Przesądy opanowały na Filipinach niemal każdą dziedzinę życia i służą również do wyjaśniania wielu zjawisk przyrody. I tak np. starsi opowiadają dzieciom, że ciemna obwódka na księżycu jest jednym ze świętych, który zapisuje dobre i złe uczynki ludzkie.

Upadek senatora

65-letni demokrata, senator Wilbur Mills, członek Izby Reprezentantów Stanów Zjednoczonych za sprawą 38-letniej urodziwej strip-teaserki Annabeli Battistella, zwanej Fanny Fox zakończył karierę polityczną. Ekstrawanckí sposób bycia, bywanie w podejrzanych lokalach w towarzystwie ludzi z półświatka, byłyby mu zapewne wybaczone, gdyby nie ostatni skandal, który wywołał. W czasie jednej z nocnych eskapad w towarzystwie Fanny Fox przebrał nieco miarę, pobił damę swego serca i pijanymi wrzaskami zakłócił ciszę nocną Waszyngtonu. Być może, że i ten fakt udałoby się zatuszować jego przyjaciołom. Miarka jednak przebrała się z chwilą, kiedy zjawił się na scenie jednego z kabaretów Bostonu obok rozbierającej się właśnie strip-teaserki. Biedny mr. Mills musiał ustąpić ze wszystkich stanowisk.

Myślę, że to źle wpływa na intelekt, gdy się wszystko rozumie.

Conrad

Na zdjęciu: Wilbur Mills popisuje się śpiewem w towarzystwie Fanny Fox.

Polityka i seks

Posłanka do duńskiego parlamentu Lena Pedersen pozowała w stroju bikini do zdjęć dla jednego z popularnych tygodników. Pani Lena zdementowała twierdzenia swoich przeciwników politycznych jakoby wykorzystała wdzięki dla reklamowania swojej partii. Stwierdziła, że chciała tylko by jej wyborcy poznali ją lepiej.

Brytyjska aktorka Jean Collins występuje obecnie w studio Pinewood w filmie „Dziecko". Jest to historia pary małżeńskiej, której syn urodził się z wadą psychiczną polegającą na chorobliwej nienawiści do wszystkich ludzi a szczególnie własnych rodziców.

Dziś w Radiu i TV

CZWARTEK, 9 STYCZNIA

PROGRAM I

10.00 Wiad. 10.05 Tańce z oper. 10.30 „Cudzoziemka" — odc. 10.40 Przezorny zawsze ubezpieczony. 10.45 „Emanuelle" — i inne melodie. 11.00 Mozaika melodii. 11.18 Nie tylko dla kierowców. 11.25 Co słychać w świecie. 11.30 Olsztyn na muzycznej antenie. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.20 Chwila muzyki. 12.26 Olsztyn na muzycznej antenie 12.40 Dom i my. 13.00 Staropolskie toasty. 13.15 Roniczy kwadrans. 13.30 Rytmy nastolatków. 14.00 Człowiek i środowisko — gawęda. 14.05 „Spotkania z folklorem". 14.30 Sport to zdrowie. 14.35 Zespół „Osibisa". 15.00 Wiad. 15.05 Listy z Polski. 15.10 Muzyka na wolnej przestrzeni 15.30 Z polskiej fonoteki. 16.00 Wiad 16.10 Idole muzyki. 16.30 Aktualności kulturalne. 16.35 Studio Jazzowe PR. 17.00 Radiokurier. 17.20 Rytmostop. 17.40 D. c. Rytmostop. 18.00 Muzyka i aktualności. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.30 Przeboje non stop 19.00 I wydanie dziennika. 19.15 Z księgarskich witryn. 20.00 „Matematyka w nowych programach klas początkowych szkoły podstawowej". 20.20 Trzy oblicza Elli Fitzgerald. 20.50 Kronika sportowa 21.00 Koncert życzeń. 21.35 Plakat reklamowy. 21.50 Gra orkiestra Mantovaniego. 22.00 II wyd. dziennika. 22.15 Zespół „Los Diablos". 22.30 Miłośnikom wielkiej pianistyki. 23.00 Wiad. 23.05 Korespondencja z zagranicy. 23.10 Koncert, którego nie było.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Sprawy codzienne. 8.55 Muzyka spod strzechy. 9.00 Koncert. 9.40 Tu Radio Moskwa. 10.00 „Pepe Lezmes" — fragm. 10.20 Utwory fortepianowe japońskich kompozytorów. 10.40 Nie ma marginesu. 11.00 Dla kl. VII „Co to jest RWPG?" 11.25 Gra zespół Jana Jarczyka. 11.30 Wiad. 11.35 Poradnia rodzinna. 11.40 PKO twój bank — twój doradca. 11.50 Od Tatr do Bałtyku. 12.05 Komunikaty (L). 12.10 „Eksperyment hodowlany" — rep. dźw. (L). 12.25 Gra zespół klarnecistów S. Maciejewskiego (L). 12.35 Karuzela rytmów (L). 13.00 Wiedza o człowieku 13.20 W. Lutosławski — 4 Preludia. 13.30 Wiad 13.35 Nim się książka ukaże — „Tajemnica ofiagu". 13.55 Miniprzegląd folklorystyczny. 14.00 Więcej, lepiej, taniej. 14.15 Czas i ludzie. 14.35 Dźwiękowe wydanie miesięcznika „Jazz". 15.00 Zawsze o 15.00, 15.40 Nowiny i nowinki muzyczne. 16.00 Z mikrofonem w fabryce. 16.15 Z nagrań solistów. 16.45 Aktualności łódzkie (L). 17.00 10 min. z zespołem „En Face" (L) 17.10 Reportaż (L). 17.30 Z baletów L. Delibesa i R. Thiveta (L). 18.00 Przed koncertem w Filharmonii (L). 18.20 Terminarz muzyczny. 18.30 Echa dnia. 18.40 Postawy i wzory. 19.00 K. Jamroz śpiewa pieśni. 19.15 Lekcja jęz. ros. 19.30 Z twórczości G. Binchois. 19.40 Rep. lit. pt. „Oni sami wiedzą jak żyć". 20.00 Festiwal w Bergen 1974 — odtworzenie koncertu kameralnego. 21.30 Z kraju i ze świata. 21.50 Wiad. sportowe. 21.55 „Horyzonty muzyki". 22.30 Promenada — przegląd wydarzeń kulturalnych za granicą.

PROGRAM III

11.00 Przypominamy Shirley Bassey. 11.20 „Życie rodzinne" — mag. 11.20 „Rak i lew" — gra zespół T. Stańki. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.20 Chwila muzyki 12.25 Za kierownica 13.00 Dzień jak co dzień — magazyn. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.10 Al Jolson znów śpiewa. 15.30 Pół żartem, pół serio. 15.40 Rozszyfrowujemy piosenki. 16.05 „Od jesieni do wiosny" — gra Jan Jarczyk. 16.15 Przebój za przebojem. 16.45 Nasz rok 75. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 „Przyjaciele i wrogowie" — odc. pow. 17.15 Kiermasz płyt. 17.40 Fotoplastikon. 18.00 Muzykobranie. 18.30 Polityka dla wszystkich 18.45 Budapeszteńskie muzykalia. 19.15 Książka tygodnia 19.30 Ekspresem przez świat. 19.35 Muzycz na poczta UKF. 20.00 Spotkanie z K. Kąkolewskim. 20.27 Rolling Stonsi na nowo. 20.47 Lekcja jęz. niem. 21.00 Reminiscencje muzyczne. 21.50 Z. Kodaly — „Wieczór przadek". 22.00 Fakty dnia. 22.06 Gwiazda siedmiu wieczorów — Sly and the Family Stone. 22.15 „Ziemia obiecana" — odc. 5. 22.45 Jazz — Bach — gra Modern Jazz Quartet. 23.00 Swoje ulubione wiersze recytuje Krystyna Królikiewicz.

TELEWIZJA

PROGRAM I

8.30 TV Technikum Rolnicze (z Gdańska). 7.00 TV Technikum Rolnicze (ze Szczecina). 9.30 Człowiek, którego cena rosła" — film fab. prod. CSRS (W). 11.05 Język polski dla klas VII — Juliusz Słowacki (W). 12.00 Język polski dla klas VIII — Karol Szymanowski (W). 13.45 TV Technikum Rolnicze (z Wrocławia). 14.30 TV Technikum Rolnicze (z Poznania). 15.05 Matematyka w szkole (z Krakowa). 16.30 Dziennik (kolor). 16.40 Dla młodych widzów: Ekran z Bratkiem (W). 17.40 Z siedmiu anten — program publ. (ze Szczecina). 18.10 W środku Polski (z Łodzi). 18.30 Wizytówka olsztyńska (kolor, W). 18.45 Świat, który nie może zaginąć — Rajski ogród — film dok. prod. ang. (kolor, W). 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Dziennik (kolor). 20.20 Teatr Kobra — Hilda Lawrance — „Kompozycja na cztery ręce" (W). 21.50 Wiad. sport. (kolor, W). 22.00 Czym żyje świat (kolor, W). 22.30 „Mąż dla naszej córki" (W). 22.50 Dziennik (kolor, W).

PROGRAM II

16.35 Towarzystwo Wiedzy Powszechnej. 17.25 Język rosyjski — lekcja 13. 17.55 Co o tym myślisz? (Szczecin). 18.25 Program dla hobbistów. 19.00 Kalejdoskop sportowy (kolor). 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Dziennik (kolor) 20.20 VI Symfonia Dymitra Szostakowicza 20.55 24 godziny (kolor). 21.05 „I co dalej" — program publ.-kult. (Gdańsk) 21.40 Język francuski lekcja 13 22.10 Klub filmowy „Pokusa" — film fab. prod. USA.

Tłum. I. DĄMBSKA

REZEDA 105
Brice Pelman

— Proszę, niech pan usiądzie i naleje sobie czegoś do picia! — powiedziała — Za chwilę wracam!

Po tych słowach zniknęła w małym korytarzyku, a Fenway został sam.

„Równa babka — pomyślał — Daję słowo! To wszystko nieźle się zapowiada! Tylko odwagi!"

Zobaczył jakiś przeźroczysty, nadmuchiwany fotelik i usiadł na nim niezręcznie, niemal przewracając się razem z fotelem do tyłu. Zaklął cicho, a serce zaczęło mu gwałtownie bić. Wstał, rzucił nienawistne spojrzenie na fotel i postanowił więcej nie siadać. Znowu zaczął się zastanawiać, co ma jej powiedzieć, jak zagaić konwersację? Czy Janet Lundstrom należy do gatunku kobiet mówiących, czy słuchających? Oby tylko nie należała do kobiet intelektualistek — przestraszył się w duchu. Ładnie będę wyglądał gdy mi tu zasunie o Aldousie Huxleyu albo Bertrandzie Russelu! — tu zaczął nerwowo obgryzać paznokcie. Ale z pewnością nie! Taka laleczka na pewno nie marnowałaby czasu na czytanie klasyków... Może raczej to typ sofistyczny... to, tak! Zresztą to całkiem możliwe, mówi przecież jak w telewizji. Będzie musiał wysilić się nieco żeby sprostać jej poziomowi.

Tak rozmyślając Fenway spacerował tam i z powrotem po pokoju. Nagle zatrzymał się przed małą sekretarą, której jedna z szufladek była nie domknięta. Stłumiony okrzyk wyrwał się z jego ust.

— Ach! Ależ to krowa!

Szufladka zawierała spory rulon banknotów dwudziestofuntowych. Wyciągnął je ostrożnie, przeliczył dla porządku palcami i odłożył ostrożnie na miejsce.

Nagle zrobiło mu się gorąco, twarz pokryła się potem, a dłonie stały się wilgotne. Tyle forsy rzucone tak niedbale! Nawet jego bogaty przyjaciel, pokątny gracz w trzy karty, nigdy nie miał tyle pieniędzy naraz! Ostrożnie otworzył drugą szufladkę. Ta zawierała wyłącznie listy pisane na pastelowobłękitnym papierze. Większość nosiła podpis: Stanisław, a niektóre po prostu krótko: Stan. I oczywiście były to listy miłosne. Na jednym przeczytał: PS. „Dałem Patrycji laufpass!".

— 60 —

Fenway nagle poczuł gwałtowną antypatię do tego Stanisława. Bóg wie, dlaczego wyobraził go sobie, jako starego, kłótliwego, garbatego i przewrotnego bogacza.

„Z pewnością jej protektor — powiedział sobie w duchu. — Bo skądże inaczej miałaby tyle pieniędzy?".

Szykował się już do otwarcia trzeciej szufladki, kiedy trzaśnięcie drzwi i odgłos wysokich obcasików po posadzce ostrzegły go że zbliża się gospodyni. Ledwie zdążył odsunąć się w przeciwległy róg pokoju, kiedy w drzwiach stanęła Janet Lundstrom. I znowu oczekiwał go nowy szok.

Zmieniła swój peniuar kąpielowy z materiału frotté na rodzaj kimona z czarnego jedwabiu, rozciętego z boku, tak, że cała jej lewa noga ukazywała się w tym rozcięciu. Głęboki dekolt w kształcie litery V nie ukrywał prawie jej piersi. Na głowie nie miała już ręcznika, a jej długie włosy opadały swobodnie na plecy.

— No, już jestem do pana dyspozycji — oświadczyła.

„Niechże Bóg ją wysłucha!" — pomyślał Fenway.

Podeszła do barku i spytała:

— Jak to? Niczego się pan nie napił?

— Czekałem na panią — odparł.

Nie pytając go o zdanie nalała whisky do kieliszków.

— Z wodą sodową, czy bez?

Nie cierpiał tego drinka, ale odpowiedział:

— Bez proszę pani.

I zaraz tego pożałował. Nawet w swoich najlepszych dżinsach czuł się bardzo nieswojo, przed tą kobietą zbyt piękną, zbyt prowokacyjną, zbyt pewną siebie.

Podała mu szklaneczkę i usiadła na czymś w rodzaju pufu, który natychmiast dopasował się do jej kształtów. Jej lewa noga ukazała się w całej swojej długości w rozcięciu kimona, ale nie uczyniła nic, żeby ją zasłonić.

Nauczony doświadczeniem, usiadł tym razem w wydymanym fotelu bardzo ostrożnie.

„Ależ ta babka ma kształty! Co za kształty!" — myślał, ale równocześnie zastanawiał się, jak by tu najlepiej zacząć rozmowę. Wściekły był na siebie za to, że jest takim idiotą. To ona przyszła mu z pomocą, ale w takiej formie, jakiej na razie nie rozumiał.

— No i jak — spytała. — Ma pan teraz lżejsze sumienie?

Poruszył się niebezpiecznie w swoim fotelu.

— Przypuszczam — sprecyzowała po chwili — że superintendent Gebhardt obiecał panu medal?

— Medal? Mnie? — ale po chwili już wiedział, o co jej chodzi.

— Ach, pani ma na myśli te zdjęcia?

— To wyjątkowa szansa, że pan się znalazł na miejscu i mógł porobić te zdjęcia.

— Tak... prawdziwy palec opatrzności. Mogę powiedzieć, że sprzątnąłem robotę glinom sprzed nosa. Ale i pani także, na swój sposób.

— 80 —

W dniu 6 stycznia 1975 roku, przeżywszy lat 63 zmarła

S. † P.

ZOFIA CHAMSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 9 stycznia 1975 roku o godz. 14.30 z kościoła w Ozorkowie na miejscowym cmentarzu, o czym zawiadamiają pogrążeni w żalu

SYN, SYNOWA i WNUCZKA

Dnia 6 stycznia 1975 r. przeżywszy lat 73 odeszła od nas najukochańsza Matka i Babcia

S. † P.

FLORENTYNA SOLAREK

z domu TARCZYŃSKA.

Pogrzeb odbędzie się dnia 9 stycznia 1975 roku o godz. 14 z kaplicy cmentarnej na Radogoszczu, o czym zawiadamia

RODZINA

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy w czasie długiej choroby okazali nam dużo serca i pomocy oraz wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych naszej drogiej Zmarłej

S. † P.

MARIANNY ZBROJEWSKIEJ

a w szczególności: Księżom parafii św. Wojciecha, Księdzu Kapelanowi Szpitala im. Brudzińskiego, Siostrom zakonnym, współpracownikom z zakładów pracy ŁZPB im. Obr. Pokoju, Wojew. Zw. Spółdz. Mleczarskich, FOS „Polmo", Zakł. Przem. Niciarnianego im. H. Sawickiej i pozostałym oraz wszystkim Krewnym, Przyjaciołom i Znajomym serdeczne podziękowanie składa

RODZINA

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim Przyjaciołom i Kolegom, którzy w ciężkich dla nas chwilach okazali nam tyle serca oraz wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych

S. † P.

ADWOKATA

LEONA KOPCZYŃSKIEGO

składamy serdeczne podziękowania.

ŻONA, SYN, SYNOWA i WNUKOWIE

Dnia 6 stycznia 1975 r. zmarła w wieku 84 lat

S. † P.

OLGA HOMOLICKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 9 stycznia 1975 roku o godz. 14.30 z kościoła świętej Olgi, ul. Piramowicza 12, na cmentarzu Doły.

PRZYJACIELE

Dr ANDRZEJOWI DIETRYCHOWI — MIŁOBĘDZKIEMU wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

MATKI

składają:

WSPÓŁPRACOWNICY z PORADNI ZDROWIA PSYCHICZNEGO ŁÓDŹ — POLESIE

Wyrazy głębokiego współczucia Kol. dr inż. JANOWI CIEPLUSZE z powodu śmierci

OJCA

składają:

DYREKCJA i PRACOWNICY INSTYTUTU MASZYN PRZEPŁYWOWYCH POLITECHNIKI ŁÓDZKIEJ

Koledze TADEUSZOWI MARSZAŁOWI wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci

OJCA

składają:

DYREKCJA, POP PZPR, RADA ZAKŁADOWA oraz KOLEŻANKI i KOLEDZY z PRZEDSIĘBIORSTWA OBROTU TOWAROWEGO PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO w ŁODZI

DŁ

Redaguje kolegium. Redakcja — kod 90-103 Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ" Łódź, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64, Z-ca redaktora naczelnego 307-36, Sekretarz odpowiedzialny, II sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-10 337-47 sportowy 208-95 ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-05 dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca), kulturalny 621-60 „Panorama" 307-26, dział społeczny i fotoreporterzy 378-97 Dział Ogłoszeń 311-50 (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada) Redakcja nocna 869-68 868-78. Wydanie Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch" Cena prenumeraty: rocznie 234 zł, półrocznie 117 zł, kwartalnie 58.50 zł Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu" Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty Nr indeksu 35003/35004.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch", Łódź, ul. Armii Czerwonej 28. Papier druk. mat. 80 g. U-14